

WIEŚCI krzywieńskie



Nr 8(13) PISMO SAMORZĄDU MIASTA I GMINY KRZYWIŃ
grudzień 1992

CENA 2000,-zł

NAJSERDECZAJESZE ŻYCZENIA

Z okazji Świąt Bożego

Narodzenia

oraz

Nowego Roku



składa

Redakcja

SPOJRZENIE SAMORZĄDU NA OŚWIATĘ

Moment przejścia szkół podstawowych przez samorząd szybko się zbliża. Choć stanie to się ustawowo 1.01.1994 roku, to już od początku kadencji obecnej Rady sprawa ta jest uważnie analizowana i podejmowane są działania w kierunku poprawy funkcjonowania gminnej oświaty. Dzięki wsparciu samorządu udało się dokończyć inwestycję rozbudowy szkoły w Jerce. Obecnie została opracowana koncepcja przejścia na system pracy jednozmianowej szkół w mieście i gminie, co zagwarantuje właściwe warunki do kształcenia i wychowania dzieci. Powyższy cel zostanie zrealizowany poprzez:

- rozbudowę budynku szkoły w Lubiniu i podniesienie w perspektywie stopnia organizacyjnego tej placówki do pełnej szkoły 8-klasowej. Ilość dzieci ze wsi Lubiń, jak również dogodne połączenia komunikacyjne z innymi wioskami przemawiają za powołaniem nowego obwodu szkolnego w tej miejscowości. W roku 1993 zostanie opracowany projekt techniczny i rozpoczęte zostaną prace budowlane.
- pozyskanie dodatkowych pomieszczeń dydaktycznych w związku z rozbudową Szkoły w Lubiniu w obecnym budynku szkoły w Krzywiniu. Obniży to stopień zmianowości w tym obwodzie szkolnym.

- dobudowanie dwóch sal lekcyjnych i pomieszczeń socjalnych w Szkole Podstawowej w Bieżyniu. W roku 1993 planuje się wykonanie projektu technicznego i rozpoczęcie budowy.

Oprócz bazy lokalowej samorząd poddaje także okresowej analizie poziom finansowania szkół przez administrację rządową. Komisja Oświaty, Zdrowia, Kultury Fizycznej i Opieki Społecznej Rady Miejskiej w swym protokole z 16 listopada stwierdziła, że plany budżetowe szkół nie zapewniają środków na remonty. Utrzymywanie się tej sytuacji prowadzi do dekapitalizacji majątku oświatowego. Stwierdzono również braki opłać oraz zaległości płatnicze wobec ZUS i w podatku dochodowym od osób fizycznych. Obecny poziom finansowania szkół przez państwo uznano za niewystarczający. Analizując tę sytuację Komisja widzi moment przejścia szkół podstawowych w ustawowym terminie, jako poważne zagrożenie dla kondycji finansowej samorządu.

Przedstawiciele samorządu interesują się także jakością pracy dydaktyczno-wychowawczej i poziomem zarządzania poszczególnych szkół.

mgr inż. Paweł Buksalewicz
Burmistrz
Miasta i Gminy Krzywini

KIEDY SZKOŁA ŚREDNIA ?

Uznając sprawę kształcenia i wychowania młodzieży za bardzo ważną samorząd wyszedł z propozycją powołania szkoły średniej w Krzywiniu (o czym donosiła już prasa wojewódzka). Z uwagi na duże zainteresowanie tą inicjatywą informuję, że pierwszy nabór odbędzie się już w roku 1993. Kurator Oświaty z Leszna podjął decyzję o przejęciu obiektu i powołaniu szkoły.

Obecnie załatwiane są formalności z przekazaniem obiektu (części budynku nowobudowanego przy ul. Gen. Chłapowskiego w Krzywiniu). W miesiącu styczniu rozpoczną się prace adaptacyjne.

W najbliższym czasie zostanie przeprowadzone dokładne rozeznanie, jakie są potrzeby kształcenia. Na bazie tych danych kuratorium ustali profile nauczania. Będzie to najprawdopodobniej jeden oddział liceum ogólnokształcącego i dwa oddziały zawodowe. W roku 1993 samorząd planuje zakup pracowni komputerowej dla tej szkoły. W naszych koncepcjach ma to być szkoła nowoczesna - nowego typu, gdzie duży nacisk będzie położony na naukę języków obcych, gdzie będzie można zdobyć umiejętności obsługi komputerów, kartę pływacką, prawo jazdy, nauczyć się pisać na maszynie i.t.p.

Utworzenie tej szkoły będzie dużą nobilitacją dla miasta i gminy, dlatego będzie ona wspierana finansowo corocznie przez samorząd. Dotacja ta umożliwi organizację pracy na odpowiednim poziomie wyposażenia, prowadzenie zajęć dodatkowych i dobre opłacanie wykładowców.

Myślę, że formowana od nowa szkoła stwarza możliwość wypacowania dobrego jej poziomu. Czuwać nad tym będzie Społeczna Rada Wspierająca, w której swój udział zadeklarowali :

doc.dr hab. Jerzy Karg z Turwi, o.dr Karol Meisner z Lubinia, dr Piotr Bauer z Kościana, dr Jerzy Brykczyński z Choryni, mgr inż. Andrzej Szólkow-

ski z Kopaszewa, inż. Bernard Antczak z Rogaczewa Małego, mgr Krzysztof Nowaczyk z Bieżynia, mgr inż. Andrzej Jęcz z Łągowa, mgr Tadeusz Janiak oraz autor tego tekstu.

Samorząd będzie otaczał także szkołę pomocą organizacyjną (np. wyjazdy zagraniczne, organizacja praktyk zawodowych, możliwość dojazdu uczniów kursami autobusów szkolnych).

Ponadto zamierza się ufundować co roku dla jednego absolwenta stypendium na wyższą uczelnię. Będzie to szansa dla absolwentów zdolnych z bardzo dobrymi wynikami nauki, których nie byłoby stać na podjęcie studiów.

Coraz bardziej o powodzeniu życiowym człowieka decyduje jego ogólne i zawodowe przygotowanie. Coraz częściej pada pytanie pracodawcy: "co umiesz?", a nie, "jakie masz wykształcenie?".

Pomimo trudnej sytuacji na rynku pracy nadal poszukuje się osób ze znajomością języków obcych, obsługi komputerów, biegle piszących na maszynie, mających podstawy praktyczne z księgowości.

Na człowieka bez przygotowania ogólnego i politycznego czeka w dzisiejszym świecie status bezrobotnego.

Dojazd do szkół w innych miastach z wielu miejscowości naszej gminy jest utrudniony, bilety droższe, tak samo stancje, czy internaty. Nie zawsze te szkoły przestawiły się na nowy sposób myślenia o roli oświaty w życiu człowieka.

Szkoła ta jest wielką szansą dla naszej młodzieży i naszej lokalnej społeczności. Skorzystajmy z niej.

mgr inż. Paweł Buksalewicz
Burmistrz
Miasta i Gminy Krzywini

PODATEK OD SPADKÓW

I DAROWIZN

Podatkowi od spadków i darowizn, podlega nabycie własności rzeczy znajdujących się w kraju i praw majątkowych wykonanych w kraju, w drodze spadku lub darowizny, przez osoby fizyczne. Podatkowi podlega również nabycie praw do wkładu oszczędnościowego na podstawie dyspozycji wkładcy na wypadek jego śmierci oraz nabycie własności rzeczy przez zasiedzenie.

Nabycie własności rzeczy znajdujących się za granicą podlega podatkowi, jeżeli w chwili otwarcia spadku lub zawarcia umowy darowizny nabywca był obywatelem polskim lub miał miejsce stałego obytu w Polsce.

Wysokość stawek podatkowych oraz zwolnienia i ulgi od tego podatku uzależnione są od grupy podatkowej, do której należy spadkobierca lub obdarowany. Wyróżnia się trzy grupy :

Do I grupy zalicza się:

małżonka, zstępnych, rodziców, pasierbów, zięcia, synową, rodzeństwo, ojczyma, macochę i teściów.

Do II grupy należą :

zstępni rodzeństwa, rodzeństwo rodziców, zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa małżonków (np. szwagier bratowej) oraz małżonkowie innych zstępnych (np. żona wnuka).

Do III grupy zalicza się:

innych nabywców darowizny lub spadku nie należących ani do I, ani do II grupy.

Od października 1992 r. podatkowi od spadków i darowizn podlega nabycie przez nabywcę od jednej osoby własności rzeczy i praw majątkowych o czystej wartości przekraczającej:

- 32.450.000,-zł. jeżeli nabywcą jest osoba zaliczona do I grupy podatkowej,
- 24.340.000,-zł. jeżeli nabywca należy do II grupy,
- 16.230.000,-zł. jeżeli nabywca należy do III grupy podatkowej.

Darowizna lub spadek, której wartość nie przekracza wyżej wymienionych kwot, jest wolny od podatku.

Od podstawy opodatkowania ponadto włącza się wartość spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu, lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną własność (np. lokal wykupiony od państwa) lub budynku mieszkalnego:

- 1) nabytego w drodze spadku lub darowizny przez osoby zaliczone do I grupy podatkowej - do wysokości łącznej 97.100.000,-zł.
- 2) nabytego w drodze spadku lub darowizny przez osoby zaliczone do II grupy podatkowej - do kwoty 64.650.000,-zł.
- 3) nabytego w drodze spadku przez osoby zaliczone do III grupy podatkowej, sprawujące przez co najmniej 2 lata opiekę nad spadkodawcą na podstawie umowy zawartej z nim za zgodą właściwego organu administracji państwowej - do łącznej wysokości 64.650.000,-zł.

Wyłączenia te przysługują jednak tylko tym osobom, które :

- 1) nie są właścicielami innego budynku lub lokalu mieszkalnego stanowiącego odrębną własność, a jeżeli są, to przekażą na własność zstępnym lub państwu,
- 2) nie dysponują spółdzielczym prawem do lokalu, a jeżeli tak to oddadzą zstępnym lub spółdzielni,
- 3) nie są najemcami lokalu na podstawie decyzji administracyjnej, a będąc nimi - pozostawiają lokal do dyspozycji władz terenowych. Ponadto warunkiem wyłączenia jest zamieszkiwanie przez 5 lat od daty powstania obowiązku podatkowego w nabytym w drodze spadku lub darowizny lokalu czy budynku.

Podatek oblicza się od nadwyżki podstawy opodatkowania ponad kwotę wolną od podatku wg. określonej skali. I tak np. od nadwyżki do 22 mln. - nabywcy zaliczeni do I grupy podatkowej płać 5% podatku, nabywcy zaliczeni do II grupy podatkowej 11%, a nabywcy z III grupy 17%.

Nadwyżka przekraczająca 22 mln. opodatkowana jest znacznie wyżej w każdej grupie podatkowej.

Podatek od spadków i darowizn reguluje ustawa z 28 lipca 1983 roku opublikowana w Dz.U.Nr 45, poz.207 oraz rozporządzenie ministra finansów z 16 września 1992 r. ogłoszone w Dz.U.Nr 73, poz.363.

K.M.

KOMUNIKAT ZARZADU

w dniu 17 listopada 1992 r. pomiędzy Zarządem Miasta i Gminy w Krzywiniu, a Okręgowym Inspektoratem Państwowej Inspekcji Handlowej w Zielonej Górze spisana została umowa o powołaniu Sądu Polubownego-Konsumenckiego.

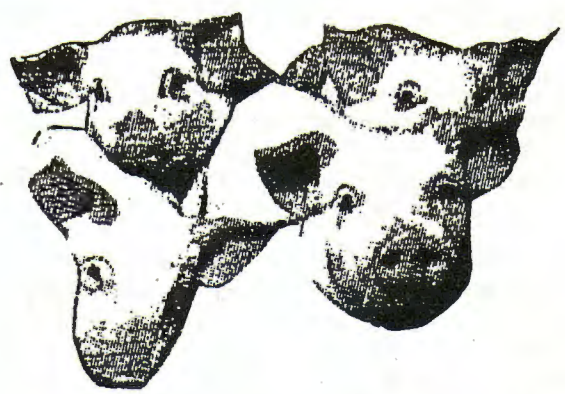
Sąd funkcjonuje przy Okręgowym Inspektoracie Państwowej Inspekcji Handlowej w Zielonej Górze Oddział w Lesznie. Działać będzie w trybie uproszczonego i przyspieszonego postępowania rozjemczego, na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego o sądzie polubownym (art.695 kpc i nast.) oraz regulaminu ustalonego przez strony.

Sąd rozpatrywać będzie sprawy wynikłe ze stosunków cywilno-prawnych pomiędzy konsumentami (osobami fizycznymi) a podmiotami gospodarczymi.

Właściwość miejscowa sądu obejmuje i ustalana jest według siedziby podmiotu gospodarczego, z którego działalnością wiąże się sprawa. Sąd może podjąć także rozpatrzenie sprawy leżącej poza ich właściwością miejscową na wniosek konsumenta. Skład orzekający sądu składać się będzie z trzech osób. Każda ze stron zobowiązuje się przedstawić listę arbitrów do sądu, zapewnić ich obecność na posiedzeniach oraz pokrywać koszty obecności.

W sprawach wymagających opinii rzeczoznawcy, sąd będzie zasięgał ekspertyzy biegłych (osób lub instytucji) z właściwych list.

PROBLEMY NASZEGO ROLNICTWA



Leszno, 1992-11-03

Pan
Burmistrz Miasta i Gminy
w Krzywiniu

Posel na Sejm
Rzeczypospolitej Polskiej
Janusz Mačkowiak
Zakrzewo 35
woj. leszczyńskie

Leszno
dnia 29.10.1992 r.

Sołectwo Bielewo
Przewodniczący Rady Sołeckiej
Sołtys Gmina Krzywiń

Szanowny Panie !

Otrzymałem list podpisany między innymi przez Pana, a dotyczący niewłaściwych praktyk prowadzącej ubojnię Spółki w Mościskach. Podzielałem wyrażone w nim oburzenie i niepokój oraz chęć obrony naszych producentów przed nieuczciwą konkurencją. Zgodnie z Waszą sugestią podjąłem pewne kroki, mające na celu poprawę sytuacji. Problem jednak w tym, że wspomniana Spółka wszystkiemu zaprzecza, a ja nie dysponuję konkretnymi dowodami, które mógłbym jej przeciwstawić.

Jeśli więc moja interwencja miałaby przynieść odpowiednie skutki chciałbym dysponować oświadczeniami podpisanymi przez konkretnych świadków, którzy widzieli jak w dniu (data) w uprawdopodobnionej porze, samochód o określonej rejestracji (dobrze byłoby ją podać) przywiózł do siedziby w/w ubojni żywiec w ilości (określić szacunkowo), który pochodził z zagranicy (podać na podstawie czego ten fakt ustalono). Najlepiej byłoby aby takie lub podobnej treści oświadczenie złożyli pracownicy wspomnianej spółki; gdyż ich dowody byłyby najbardziej wiarygodne.

Z poważaniem
/-/ Janusz Mačkowiak

Wydział Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie odpowiadając na pismo z dnia 21 października br. adresowane do Pana Posła Janusza Mačkowiaka i przesłane do wiadomości Wojewody Leszczyńskiego w sprawie importu żywca rzeźnego przez Zakład Usługowej Spółdzielni Pracy w Mościskach uprzejmie informuje, że Spółka ta rozpoczęła import świń z byłego ZSRR w miesiącu wrześniu br. importując 348 szt. w miesiącu październiku 4.729 szt. Natomiast w tej ubojni ubito ogółem w miesiącu wrześniu 10.681 szt. i w miesiącu październiku 10.719 szt.

Procent ubitych sztuk z importu do ogółem ubitych wynosił we wrześniu 3,2 a w m-cu październiku 44,1.

Wskaźnik procentowy ubitych świń z importu do ogólnego uboju w województwie wynosi 1,1 %.

Co się tyczy podnoszonych zarzutów dotyczących stanu zdrowia importowanych świń, to z informacji uzyskanych od Wojewódzkiego Lekarza Weterynarii wynika, że trzoda ta jest badana wyrywkowo przed ubojem na nosicielstwo chorób zaraźliwych oraz jest zaopatrzona we wszystkie urzędowe świadectwa stawiane importerom zwierząt.

Jak z powyższego wynika, procent ubijanych świń z importu jest niewielki i nie powoduje zagrożenia dla producentów trzody chlewnej w naszym województwie. Jednocześnie informuje się, że tutaj Wydział będzie okresowo dokonywał oceny wielkości importu trzody chlewnej przez Spółkę w Mościskach i w przypadku znacznego zwiększenia importu wystąpi do Ministra Rolnictwa z prośbą o ograniczenie importu.

Otrzymują:

Dyrektor Wydziału
/-/ Stanisław Wojciak

- 1. Pan Poseł Janusz Mačkowiak
- 2. Sołtysi wsi: Żelazno, Zbęchy, Bielewo, Łagowo, Bieżyń, Mościszki

NAJWIĘKSI IMPORTERZY BYDŁA I ŚWINI Z WOJ. LESZCZYŃSKIEGO

Uboj zwierząt pochodzących z importu w miesiącach sierpień, wrzesień i październik 1992 roku wg. informacji Wojewódzkiego Weterynaryjnego Inspektora Sanitarnego w Lesznie

	Z.Ms. Leszno		RSP Mościszki		Garmaz Wschowa	
	bydło	świnie	bydło	świnie	bydło	świnie
sierpień	666	-	124	-	59	590*
wrzesień	381	-	667	348	86	499
październik	1.240	-	718	4.830	61	648
ogółem	2.287	-	1.509	5.178	206	1.737

PREZES JAN LUDWICZAK MA GŁOS !

W 7 numerze naszego pisma wydrukowaliśmy list protestacyjny rolników gminy Krzywiń skierowany na ręce posła Janusza Maćkowiaka. Dziś, kierując się zasadą, że należy wysłuchać i drugiej strony, drukujemy wywiad z Janem Ludwiczakiem - prezesem Spółki z OO „AGROHANDEL” Gierłachowo - Kaliszewo.

- Spółdzielcy z Brzozowca z rozrzewnieniem wspominają czasy zagranicznych wycieczek i ponadprzeciętnych wypłat. Co, pańskim zdaniem, leży u podstaw obecnego kryzysu spółdzielczości rolniczej?

- RSP Gierłachowo to była jedna z najlepszych i ekonomicznie chyba najprężniejsza spółdzielnia w naszym województwie. Tak mi się wydawało i wierzyłem w to do ostatnich moich dni w tym zakładzie. Dlaczego odszedłem? Dlaczego nie startowałem w kolejnych wyborach na prezesa spółdzielni? Zawsze uważałem, że własność powinna być artykułowana. Mimo, że prawo spółdzielcze jest niereformowalne, to zaproponowałem spółdzielcom przekształcenie RSP spółkę akcyjną. Każdy miałby prawo „głosowania swymi akcjami”. W momencie zmiany ustroju nie mogliśmy przyjąć założenia, że każdy spółdzielca będzie miał jeden głos - i ten bez pomysłów i ten z „głową na karku”. W innym przypadku firma działająca pod szyldem RSP nie miałaby szans utrzymania się na wolnokonkurencyjnym rynku. Członkowie spółdzielni podchodzili jednak do tych propozycji z rezerwą. Nieraz słuchałem jak mówili: - „Dobrze, ale to znów tylko Ludwiczak się wzbogaci, a my będziemy „Murzynami” do roboty”. Zrobiłem trzy czy cztery walne zebrania i zobaczyłem, że pracownicy są niechętni, nie chcą spółki. Było mi wówczas bardzo ciężko i z wielkim żalem postanowiłem nie kandydować na stanowisko prezesa. Opłaciłem to kilka bezsennymi nocami. Do dziś zazdroścę spółdzielcom z Gierłachowa i żal mi, że tak wielki potencjał produkcyjny jest nie w pełni wykorzystany zgodnie ze swym przeznaczeniem.

- Panie prezesie! Co pan odpowie rolnikom - autorom listu do posła Maćkowiaka?

- Powiem krótko. Rolnicy mają bezwzględna rację. Uważam, że polski rynek żywnościowy powinien być lepiej chroniony. To co się teraz dzieje, to jest kolejny etap likwidowania polskiego rolnika i rolnictwa w ogóle. Wszystkim sektorom rolnictwa powodzi się coraz gorzej z powodu niskich cen produktów rolnych, a wysokich kosztów wytwarzania. Z ciężkim sercem podjąłem decyzję o kupowaniu żywca od spółek (sam nie jestem bezpośrednim importerem), których powstała w kraju cała masa. Spółki te sprzedają tani żywiec głównie ze Wschodu. Codziennie mamy około 30-40 telefonów z ofertami zakupu żywca. Żywiec ten jest tańszy od krajowego. Mógłbym go nie kupować. Tyle tylko, że w sytuacji, gdy kupuje i Kościan, i Leszno, i wszyscy wokół, nie mogę pozostać jedynym, który nie skorzysta z zagranicznej oferty, bo stanę się mało konkurencyjny i wypadnę z rynku. Zostałem rachunkiem ekonomicznym do tego zmuszony. Zgadza się z zarzutami rolników. Na Zachodzie produkcja żywności jest dotowana, wobec tego ich oferta cenowa jest przy niskich cłach wwozowych bardzo konkurencyjna. Może w przyszłości dojdź do tego, że nasza rzeźnia w ogóle nie będzie pracowała w oparciu o surowiec

krajowy. Cła powinny być, moim zdaniem, regulowane w zależności od podaży żywca na rynku wewnętrznym, u nas w Polsce.

- Przed wojną relacja pomiędzy ceną skupu żywca, a ceną dobrej kiełbasy kształtowała się jak 1:2. Dziś żywiec kosztuje 14-15 tys., a dobra kiełbasa ok. 70-100 tys. Skąd się biorą tak wielkie dysproporcje? Dlaczego, gdy spada cena skupu, w ślad za nią nie obniżają się ceny w sklepach?

- Mam nadzieję, że sytuacja ulegnie zmianie, gdy przejdziemy na podatek od wartości dodanej (tzw. VAT), tak jak to jest w całej Europie i nie tylko. W tej chwili każdy z producentów płaci osobno i to bardzo wysoki podatek, nawet dochodzący do 80%. Rolnik płaci swój podatek, rzeźnia jeszcze jeden i sklepikarz tak samo. Gdy do tego doliczyć pozostałe koszty powstają tak horrendalne ceny końcowe „przebijające” o 200% cenę surowca.

- Na Kaliszewie stoi konstrukcja hali. Miała to być ubojnia na 500 sztuk żywca na dobę. Jakie ma pan plany co do tego obiektu?

- Podobnie jak wszystkim, tak i nam zabrakło pieniędzy i musieliśmy się wycofać z naszych pierwotnych planów. Ubojnia nie będziemy tu budować, natomiast zwróciliśmy się do burmistrza o wskazanie miejsca pod budowę zakładu utylizacji odpadów poubojowych. Wspomniana hala pozostanie magazynem zbożowym. Na bazie planowanej wytwórni mączki kostnej pragniemy produkować wysokobiałkowe pasze na zaopatrzenie naszego rolnictwa. Z powodu ograniczonej ilości środków inwestycję tą możemy oddać do użytku za mniej więcej dwa lata.

- Jaka jest gwarancja, że ten zakład utylizacyjny nie będzie „smrodził” i truł. Ludzie mają takie obawy.

- Perfumerią to on raczej nie będzie. Jeśli nie znajdziemy miejsca pod budowę, to zrezygnujemy z wytwarzania mączki, a będziemy ją sprowadzać. Nic na siłę. Magazyny zbożowe na pewno będą i mieszalnia pasz również. W przyszłości chcemy też zająć się hodowlą trzody chlewnej w oparciu o technologię pawłowską.

- W Mościszkach otrzymał pan zezwolenie na masarnię z ubojem ok. 100 sztuk trzody i 80 sztuk bydła na dobę. Biję pan więcej, a podobno w przyszłości ma to być 700 sztuk na dobę.

- Mieliśmy rzeczywiście bić mniej, ale życie wymusiło korektę naszych zamierzeń. Gdybyśmy bili 100 sztuk, to już po trzech miesiącach byłibyśmy bankrutami. Musimy dużo produkować i tanio sprzedawać. Inaczej będziemy mało konkurencyjni i wypadniemy z rynku. Pragnę nadmienić, iż od rolników indywidualnych skupiliśmy w roku ubiegłym około 80-100 tysięcy sztuk trzody chlewnej. Gdybyśmy nie podwyższyli uboju, skup byłby mniejszy. Z importu pochodziło natomiast około 10 tysięcy sztuk. Gdyby na miejscowym rynku nie było naszej firmy, ceny skupu żywca prawdopodobnie jeszcze by spadły.

- Po słynnym zatruciu i tegorocznej suszy Rów Wy-
skoć wysechł i nie odprowadza pan już do niego
ścieków. Krażą plotki, że nikt praktycznie nie
wie, co pan robi ze ściekami. Co zatem pan z ni-
mi robi ?

- W chwili obecnej wybudowaliśmy dwa stawy. Dokła-
dnej ich pojemności nie znam, ale zna pan Krakow-
wiak. W tej chwili w nich (tzw.biostabilizatorach)
przechowujemy te ścieki. Zleciliśmy drowi Szczę-
snemu i „Pozprojektowi” doprowadzenie tej całej
sprawy do końca. Wycofaliśmy się natomiast ze
współpracy z dotychczasowym projektantem, panem
Jotkowskim, z którym zamierzamy spotkać się w są-
dzie. Ścieki mogą być skierowane do rowu Wyskoć,
gdy wskaźnik tzw.„BTZ” będzie wynosił około 70.
Musimy to osiągnąć w najbliższym czasie. Wczoraj
specjaliści z Bytomia zaszczepili te stawy odpowie-
dnimi bakteriami, które spowodują pewne procesy
czyszczące. Jest to bardzo trudny temat. Z wizyt
w różnych rzeźniach wiem, że wszędzie są poważne
problemy ze ściekami. Ma też do nas przyjechać
specjalista ze Szczecina. Podobno czyści on ście-
ki przy pomocy elektrolizy. Urządzenie kosztuje
600 mln zł, ale wskaźnik BTZ ma wynieść tylko 12
stopni. Byłaby to rewelacja. Gdyby metoda zawio-
dła, projektant rezygnuje z wynagrodzenia. Taką
mamy z nim umowę. Te biostabilizatory są wybetono-
wane, ale ziemia ma tam różną strukturę i na pewno
coś przepuściła. Pragnę podkreślić, że zrobimy
wszystko, aby problem ścieków ostatecznie rozwią-
zać.

- Jest pan znany ze swych inicjatyw na rzecz gminy.
Pomógł pan przy budowie wodociągu w Gierłacho-
wie ! Ostatnio przeznaczył pan pewne sumy na
przedszkola. Podobno chce pan pobudować drogę
asfaltową w Mościskach ?

- Jeżeli będziemy mieli chociaż odrobinę środków,
to na pewno tę drogę pobudujemy. Liczę, że nastą-
pi to w ciągu dwóch lat.

- Do czego zmierza pan Ludwiczak, raz prezes, in-
nym razem szef spółki ? Czy jest obecnie w na-
szym kraju sprzyjający klimat dla takich ludzi
jak pan - energicznych i przedsiębiorczych ?
Innymi słowy, czy jest „pogoda dla bogaczy” ?

- To trudne pytanie. Często żałuję, że mam już 45
lat, a nie 27, jak wówczas, gdy zaczynałem w Gier-
łachowie. Chciałbym mieć tamte lata, a dzisiejsze
doświadczenie. Czasy, oczywiście, są lepsze niż
kiedyś. Każdy, kto jest zdecydowany i twardy, może
dużo osiągnąć. Nie ma już ograniczeń ze strony
państwa, które wszystkim kierowało i na wszystko
miało monopol. Skóry nie można było przerabiać, bo
był monopol państwa, żywca również nie, bo znów
monopol państwa. Prywatny rzemieślnik, taki jak
na przykład pan Górecki z Jerki mógł produkować,
ale tylko z resztek i to z przydziału. To tyle
zalet. A jakie są ograniczenia ? Najważniejsza
przeszkoda to biurokracja. Nic a nic nie zmieniło
się postępowanie urzędników. Ciągłe traktują oni
człowieka jak intruza, który im przeszkadza w pra-
cy. Nie mówię tu o naszej gminie. Sam pracowałem
kiedyś w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu i
wiem, że z tą instytucją można się porozumieć.
Uważam, że musi się zmienić administracja i to od
samej góry zaczynając. Panowie z ministerstwa muszą
wreszcie zrozumieć, że nie są panami na włościach,
ale słuźebnikami narodu.

Wróć jeszcze do importu żywca ze Wschodu. W tele-
wizji wysocy urzędnicy państwowi twierdzą, że ten
import ustał i już go nie ma. Jest to oczywista
nieprawda. Import istnieje nadal. Codziennie od-
bieramy telefony zewsząd, od Szczecina do Włocław-
ka i dalej. Uważam, że istnieje dość duża, tak to
nazwę, ignorancja ze strony urzędników państwowych.
Mimo to uważam, że warunki dla prywatnego biznesu
są diametralnie lepsze niż kiedyś.

Druga część pytania dotyczy mego statusu,
tego że raz jestem prezesem, a raz szefem spółki.
Nie ma w Polsce praw określających drogę prywaty-
zacji. Wszystkiego trzeba dopiero szukać. Najpierw
założyliśmy spółkę cywilną. Musieliśmy wówczas
przejąć zadłużenie w wysokości 700 mln zł. Przy
odsetkach rządu 80 % ogólna suma długu trochę nas
przestraszyła. Spróbowaliśmy zatem zmienić nasz
status i staliśmy się spółdzielcami. Później je-
dnak zdecydowaliśmy się być firmą prywatną, mimo
że kosztowało nas to około 1 mld złotych. W 1989
roku wystartowaliśmy pod szyldem spółdzielni, bo
na prywatną inicjatywę nikt wówczas pieniędzy by
nie dał. Wtedy jeszcze nie.

- Jest pan (czy też był) zapalonym kolarzem. Spon-
soruje pan sportowców (Piotr Pawlicki). Czy nie
myślał pan o wykupieniu jakiegoś klubu sporto-
wego ?

- Nie myślałem o tym z braku pieniędzy. Jest mi
ciężko na sercu, gdy widzę upadające kluby. Może
panowie nie wiecie jeszcze o tym, ale np. leszczyń-
ska Unia ma poważne kłopoty finansowe i nie wiado-
mo, czy w nowym sezonie wystartuje w I lidze, do
której ostatnio weszła.

Sport jest pewną alternatywą i dla pijaństwa, i
dla narkomanii, i dla innych patologii. Gdy patrzę
na moich przyjaciół z lat młodości, to stwierdzam,
że ci ludzie przeważnie nie palą, alkohol piją w
umiarkowanych dawkach, są w dobrej kondycji fizy-
cznej i psychicznej.

Jeśli pieniędzy mi starczy, będę sponsorował jakiś
klub. Pragnę dopomóc dwóm młodym żuźlowcom Unii,
panom Mikołajczykowi i Dobruckiemu juniorowi.
Chcemy też wspomóc, w ostatnich latach jego star-
tów, pana Romana Jankowskiego.
Ponadto chcielibyśmy wspomóc miejscowe przedszko-
la.

- Nie ma dla pana rzeczy niemożliwych. Jakie są
pańskie plany, gdy chodzi o gminę Krzywinię, która
jest gminą rolniczo-leśniskową ?

- Marzy mi się, ażeby w ramach rekompensaty za
tę troszkę nieszczęśliwie położoną rzeźnię, pomóc
panu burmistrzowi w sprawie działek położonych w
Mościskach. Nasza firma pragnie włączyć się do
akcji uzbrojenia działek letniskowych, ażeby w ten
sposób, jak już wspominałem, zrekompensować stra-
ty wynikłe z takiej a nie innej lokalizacji na-
szego zakładu, a jednocześnie dopomóc w jakiś spo-
sób władzom gminnym. Teren ten jest piękny i trzeba
o niego odpowiednio zadbać.

- Serdecznie dziękujemy za rozmowę !

- Również dziękuję !

W imieniu „Wieści” pytania zadawali
Tadeusz Janiak i Marek Żołądziewski

BEZROBOCIE W LICZBACH

stan w dniu 30 września 1972r.

Gm. Krzywiń

WYSZCZEGÓLNIENIE	Liczba zarejestrowanych bezrobotnych	
	ogółem	w tym kobiety
O G Ń E M	246	154
w tym:		
robotnicy	166	93
nierobotnicy	20	17
dotychczas niepracujący	60	44
inwalidzi	2	2
młodociani	2	1
absolwenci szkół:	36	24
wyższych	1	1
LO	-	-
średnich zawodowych	18	15
zasadniczych zawodowych	17	8
zwolnieni z ust.	61	34
w tym:		
inwalidzi	-	-
posiadający gospodarstwo rol.	1	-
bez zasiłku	58	43

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G WIEKU

w wieku 15-17 lat - ogółem :	2	kobiet :	1
w wieku 18-24 lata - ogółem :	136	kobiet :	79
w wieku 25-34 lata - ogółem :	67	kobiet :	44
w wieku 35-44 lata - ogółem :	35	kobiet :	26
w wieku 45-54 lata - ogółem :	5	kobiet :	3
w wieku 55 i więcej - ogółem :	1	kobiet :	1

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G WYKSZTAŁCENIA

z wyksz. wyższ. - ogółem :	2	kobiet :	2
z wyksz. sr. zaw. - ogółem :	42	kobiet :	33
z wyksz. sr. ogol. - ogółem :	6	kobiet :	6
z wyksz. zas. zaw. - ogółem :	127	kobiet :	71
z wyksz. podstaw. - ogółem :	69	kobiet :	42

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G CZASU POZOSTANANIA BEZ PRACY

do 1 mies. - ogółem :	49	kobiet :	24
1 - 3 - ogółem :	45	kobiet :	28
4 - 6 - ogółem :	46	kobiet :	26
7 - 9 - ogółem :	15	kobiet :	9
10 - 12 - ogółem :	29	kobiet :	18
powyżej 12 - ogółem :	62	kobiet :	49

M. Krzywiń

WYSZCZEGÓLNIENIE	Liczba zarejestrowanych bezrobotnych	
	ogółem	w tym kobiety
O G Ń E M	60	36
w tym:		
robotnicy	41	20
nierobotnicy	7	5
dotychczas niepracujący	12	11
inwalidzi	3	2
młodociani	1	1
absolwenci szkół:	10	10
wyższych	-	-
LO	1	1
średnich zawodowych	5	5
zasadniczych zawodowych	4	4
zwolnieni z ust.	12	6
w tym:		
inwalidzi	-	-
posiadający gospodarstwo rol.	-	-
bez zasiłku	13	10

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G WIEKU

w wieku 15-17 lat - ogółem :	2	kobiet :	2
w wieku 18-24 lata - ogółem :	22	kobiet :	17
w wieku 25-34 lata - ogółem :	22	kobiet :	11
w wieku 35-44 lata - ogółem :	13	kobiet :	5
w wieku 45-54 lata - ogółem :	1	kobiet :	1
w wieku 55 i więcej - ogółem :	-	kobiet :	-

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G WYKSZTAŁCENIA

z wyksz. wyższ. - ogółem :	3	kobiet :	1
z wyksz. sr. zaw. - ogółem :	10	kobiet :	9
z wyksz. sr. ogol. - ogółem :	3	kobiet :	2
z wyksz. zas. zaw. - ogółem :	31	kobiet :	15
z wyksz. podstaw. - ogółem :	13	kobiet :	9

ZAREJESTROWANI BEZROBOTNI W/G CZASU POZOSTANANIA BEZ PRACY

do 1 mies. - ogółem :	13	kobiet :	9
1 - 3 - ogółem :	14	kobiet :	6
4 - 6 - ogółem :	11	kobiet :	6
7 - 9 - ogółem :	7	kobiet :	3
10 - 12 - ogółem :	5	kobiet :	3
powyżej 12 - ogółem :	10	kobiet :	9

"Wieści Krzywińskich" z Pawłem Buksalewiczem

BURMISTRZEM MIASTA I GMINY KRZYWIŃ

(W imieniu redakcji pytania zadawał Krzysztof Nowaczyk)

ciąg dalszy

K.N.: A teraz coś z życia : pański najbardziej dramatyczny dzień ?

P.B.: Dramatyczna sytuacja była na początku mojej kadencji - latem 1990 roku, kiedy to odziedziczona gminna kasa świeciła pustkami. Niezapłacone faktury przez Urząd sięgały 300 mln zł., a długi społecznych komitetów (szkoła w Jerce i ośrodek zdrowia w Krzywiniu) sięgały 800 mln zł. Brak było pieniędzy na wypłatę i waloryzując płac dla nauczycieli szkół podstawowych. Jedną z pierwszych uchwał nowej Rady była uchwała o zaciągnięciu pożyczki z Banku Spółdzielczego w Krzywiniu. To tylko jeden przykład, o innych jeszcze za wcześniej by publicznie mówić.

Myślę, że wiele spieć wynika z czasów w których żyjemy - czasów przejściowych. Ja obecną sytuację określam obrazowo, że „jedną nogą jesteśmy jeszcze w komunizmie, a drugą już w kapitalizmie i te dwie nogi coraz bardziej odsuwają się od siebie” - jak długo w tej niewygodnej pozycji wytrzymamy ?

Stanęły przed nami nowe wyzwania: wolny rynek, prywatyzacja, bezrobocie, konkurencja zagraniczna, wielkie obszary wolności (brak cenzury, inwigilacji przez SB; paszporty w szufladzie, swoboda podejmowania działalności gospodarczej). Wszystko to stwarza nowe, wyższe wymagania wobec każdego z nas. Jedni nadążają, inni nie. Stąd ludzie są bardziej nerwowi, zniecierpliwieni, często zbyt zachłanni lub zagubieni. A to rodzi czasem dramatyczne spiecia.

K.N.: A która podjęta decyzja budziła w panu najwięcej wątpliwości ?

P.B.: Trudno tu mówić o jakiejś konkretnej decyzji. Są nieraz sprawy trudne, skomplikowane, podsypane emocjami, gdzie każda decyzja nie usatysfakcjonuje stron. Zdaża się, że decyzje muszą być podjęte szybko, gdzie nie ma czasu na konsultacje, dokładne badania - łatwiej wtedy popełnić błąd. Nieraz po czasie dopiero dochodzą nowe fakty, okoliczności i należy decyzję zmienić.

Jedno mogę powiedzieć, że zawsze liczą się dla mnie fakty, konkretne argumenty, staram się nie kierować emocjami, naciskami, a interes gminy jest dla mnie najważniejszy. Bywają sytuacje, że w imię tego interesu muszę podejmować decyzje nie po myśli zainteresowanych; wiadomo, nie budzi to u nich entuzjazmu.

K.N.: Czy po tych dwóch latach działalności sprawdziły się początkowe pańskie wyobrażenia o funkcji, której sprawowania się pan podjął ?

P.B.: Jest to stanowisko trudne, wymagające wszechstronności, odporności psychicznej, energii w działaniu i absorbujące czasowo. Jest się ciągle na tzw. „świeczniku”. Z tego wszystkiego zdawałem sobie po części sprawę kandydując na to stanowis-

ko. Najważniejszym argumentem „za” z mej strony była chęć aktywnego wzięcia udziału w przemianach, które rozpoczęły się po wydarzeniach 1989 roku, a konkretnie zrobienia czegoś dobrego dla rodzinnego miasta i gminy. W swoich działaniach jestem wspierany przez większość Rady i Zarządu, a także przez społeczną aktywność mieszkańców wielu miejscowości, co mnie dopinguje do podejmowania coraz to nowych inicjatyw i zadań.

K.N.: Co chciałby pan jeszcze zrobić ?

P.B.: Mógłbym na to pytanie udzielić dość długiej odpowiedzi, ale postaram się w skrócie omówić najważniejsze plany.

Najpierw zadania przewidziane do zakończenia w tej kadencji Rady :

- kontynuacja programu wodociągowania i telefoniczacji wsi
- uruchomienie nowego ośrodka zdrowia i szkoły średniej
- kontynuacja akcji zakładania chodników i utwardzania nawierzchni ulic w różnych miejscowościach
- rozwój turystyki i rekreacji przez uruchamianie kolejnych terenów na te cele.

Z planów dalszych to :

- przejście na system jednozmianowy nauki szkolnej poprzez rozbudowę bazy oświatowej
- kompleksowe rozwiązanie problemów ścieków bytowych i gospodarczych
- umacnianie najważniejszej gałęzi gospodarki gminnej - rolnictwa poprzez: program małej retencji (czyszczenie stawów, zastawki na ciekach wodnych), zadrzewianie dróg i nieużytków, propagowanie nowych form gospodarowania poprzez Stowarzyszenie Producentów Żywności o Podwyższonej Jakości (którego powstanie wspieramy)
- rozwój turystyki poprzez wykorzystanie powstania Parku Krajobrazowego im. Dezyderygo Chłapowskiego, Traktu Cysterskiego i tereny rekreacyjne na jeziorami.

Na koniec chciałbym jeszcze powiedzieć, że był pan w swoich pytaniach bardzo dociekliwy, a konwencja zaproponowana przez pana, szczerzej i szczegółowej rozmowy przyczyni się do lepszej informacji i zrozumienia działalności mojej i całego samorządu.

K.N.: Dziękuję za rozmowę !

KOMUNIKAT SPORTOWY

W dniu 26 listopada 1992 r. w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej w Krzywiniu rozegrano gminny turniej tenisa stołowego. Były to eliminacje do turnieju szczebla rejonowego, który zaplanowano na 3 grudnia 1992 br. w Szkole Podstawowej w Starym Bojanowie.

Awans uzyskali:

A. Grupa dziewcząt

1. T. Walczak - Szkoła Podstawowa w Krzywiniu
2. M. Soszyńska - " " "
3. A. Gołembka - " " "

B. Grupa chłopców

1. T. Nowak - Szkoła Podstawowa w Krzywiniu
2. Ł. Dudziak - " " "
3. M. Rajewski - " " w Bieżyńcu
4. P. Moszyński - " " w Krzywiniu

Opiekun sekcji
Janusz Soszyński



INFORMACJA O SYTUACJI POŻAROWEJ GMINY KRZYWIŃ od stycznia do 30 listopada br.

Do dnia 30 listopada br. na terenie Miasta i Gminy Krzywiń zanotowano 12 pożarów o stratach 622.100,0 tys.żł., co w porównaniu z innymi gminami rejonu kościańskiego przedstawia się następująco :

- Miasto Kościan
38 pożarów o stratach 171.880,0 tys.żł.
- Miasto i Gmina Śmigiel
30 pożarów o stratach 126.500,0 tys.żł.
- Gmina Kościan
39 pożarów o stratach 415.600,0 tys.żł.
- Gmina Przemęt
33 pożary o stratach 1024.821,0 tys.żł.

W m-cu listopadzie br. na terenie Miasta i Gminy Krzywiń pożarów nie zanotowano.

biorąc pod uwagę w/w okres tj.m-c listopad sytuacja pożarowa w innych gminach rejonu kościańskiego przedstawia się następująco: Miasto Kościan - 3 pożary o stratach 4.500,0 tys.żł., Miasto i Gmina Śmigiel - 2 pożary o stratach 12.000,0 tys.żł., Gmina Kościan - 1 pożar o stratach 5.000,0 tys.żł., Gmina Przemęt - bez pożarów.

Analizując powyższe należy stwierdzić, że połowa pożarów powstała w Mieście Kościan, a druga połowa na terenie Miasta i Gminy Śmigiel i Gminy Kościan, natomiast w dwóch pozostałych gminach nie zanotowano pożaru.

W związku z trwającym okresem grzewczym przypominać jeszcze raz o zachowaniu prawidłowych odległości wymaganych w przepisach a także o prawidłowej eksploatacji urządzeń grzewczych i wymaganiach odnośnie składowania materiałów łatwopalnych.

Dodatkowo informujemy, że obowiązujące przepisy zabraniają przechowywania na strychach budynków, przez które przechodzą przewody kominowe, trocin, drewna, zboża i innych materiałów palnych oraz pasz objętościowych, jak siano, słoma. Zabrania się używania kominów i przewodów kominowych uszkodzonych lub niezabezpieczonych drzwiczkami wycierowymi. Zabrania się rozpalania pieców - piecyków przy pomocy płynów łatwo zapalnych.

Niewłaściwa eksploatacja lamp promiennikowych tzw. „sztuczne kwoki” jest częstą przyczyną pożarów. Należy przestrzegać następujących zasad:

1. Każdy promiennik lampowy powinien być wyposażony w siatkę ochronną zabezpieczającą lampę od strony kopuły przed ewentualnym uszkodzeniem mechanicznym promiennika, jak również przed przedostaniem się szkła pękniętego na palne podłoże.
2. Promienniki lampowe są bardzo wrażliwe na nagłe zmiany temperatury np. przeciągi i ulegają pęknięciu. W przypadku braku siatki ochronnej rozgrzane szkło może spowodować pożar palnego podłoża np.słomy.
3. Promienniki powinny być instalowane w odległości nie mniejszej niż 60 cm od materiałów palnych (kojce, kosze, ściany, sufity, itp.) na linie nośnej, a nie na przewodzie zasilającym.

4. Zabronione jest wykonywanie we własnym zakresie prowizorycznych promienników, ze względu na brak możliwości dobrania właściwych przekrojów przewodów elektrycznych do mocy instalowanej żarówki.

Systematyczna kontrola oraz przestrzeganie wymienionych wskazań i instrukcji fabrycznej, to obowiązek każdego użytkownika.

Komendant Rejonowy
Państwowej Straży Pożarnej
st.bryg.mgr inż. Leon Mądry



TOWARZYSTWO UBEZPIECZENIOWE

Towarzystwo Ubezpieczeniowe COMPENSA proponuje zawarcie ubezpieczenia:

Obowiązkowego budynków wchodzących w skład gospodarstwa rolnego od ognia i innych zdarzeń losowych.

Składka za ubezpieczenie budynków wynosi:

	kryte twardo	
	budynki mieszkalne	budynki gospodarcze
budynki murowane	0,75 ‰	1,05 ‰
budynki drewniane	1,2 ‰	1,68 ‰

Sumę ubezpieczenia ustala właściciel gospodarstwa rolnego na poziomie faktycznej wartości budynku (po uwzględnieniu zużycia).

Suma ubezpieczenia stanowi równocześnie górną granicę odpowiedzialności towarzystwa w przypadku wystąpienia szkody.

Np. przy sumie ubezpieczenia 300 mln.żł. składka roczna za ubezpieczenie budynku mieszkalnego wynosi:

225.000,-żł. w przypadku płatności składki w ratach.

202.000,-żł. w przypadku płatności składki jednorazowo.

Obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu prowadzenia gospodarstwa rolnego.

Składka roczna wynosi:

1/ przy gosp.rolnym o pow.do 5 ha - 35.000,-żł

2/ przy gosp.rolnym o pow. ponad 5 ha - za każdy następny hektar 7.000,-żł. dodatkowo.

Np. przy gospodarstwie rolnym o pow.12 ha składka roczna wynosi:

84.000,-żł. płatna w ratach.

76.000,-żł. płatna jednorazowo.

Równocześnie informujemy wszystkich zainteresowanych, że siedziba naszego towarzystwa na terenie woj.leszczyńskiego mieści się w Lesznie, ul.Słowiańska 55 tel.20-78-70 wew.20.

Zapraszamy do współpracy sołtysów wsi względnie pośredników ubezpieczeniowych z terenu gminy .

GWARANTUJEMY WYSOKIE STAWKI PROWIZYJNE

Zapewniamy sprawną likwidację ewentualnych szkód i szybką wypłatę odszkodowań .

P O M Y Ś Ł O N A S !

EKOLOGIA, EKOLOGIA, EKOLOGIA,

O CZŁOWIEKU, KTÓRY SADZIŁ ŻOŁĘDZIE

Przedruk z czasopisma

"Miesięcznik trochę inny" nr 0/1 z 1989 roku

Aby w osobowości człowieka zauważyć cechy naprawdę wyjątkowe, trzeba mieć to szczęście, by móc obserwować go w działaniu przez wiele lat. Jeśli działanie to wyzbyte jest wszelkiego egoizmu, jeśli główną jego pobudkę stanowi niezrównana wspaniałomyślność, jeśli nie ma cienia wątpliwości, że działający ani pomyślał o nagrodzie, jeżeli ponadto działalność jego pozostawia widoczny ślad na powierzchni ziemi - nie może być mowy o pomyłce.

Mniej więcej czterdzieści lat temu odbywałem pieszo długą wędrówkę po wysokich górach, całkowicie nieznanym turystom: leżą one w tym starożytnym regionie, gdzie Alpy wrzynają się w Prowansję. Kiedy wyruszałem na tę przydługą przechadzkę przez wyludnione tereny, była to kraina jałowa i bezbarwna. Rosła tam jedynie dzika lawenda. Przemierzając ten obszar trasą, wyznaczającą jego największą szerokość, po trzydniowym marszu znalazłem się wśród nieopisanego pustkowia. Zatrzymałem się na popas w pobliżu szczątków opuszczonej wioski. Woda skończyła mi się poprzedniego dnia, musiałem więc jej poszukać. Widok ciasno stłoczonych domów, przypominających gniazdo os, zdawał się świadczyć - choć były to ruiny - że niegdyś znajdowało się pewnie wśród nich źródło lub studnia. Źródło owszem, znalazłem, ale wyschnięte. Budynki - pięć czy sześć domów bez dachu, kąsanych przez wiatry i deszcze, oraz maleńka kaplica o walącej się wieży - rozmieszczone były tak samo jak domy i kaplice w wioskach żyjących, lecz stąd życie znikło bez śladu. Był czerwiec, piękny, słoneczny dzień, ale nad tą ziemią pozbawioną wszelkiej osłony, wyniesioną pod samo niebo, wiała wściekła, nieznośna wichura. Musiałem przenieść swój biwak. Po pięciu godzinach marszu wciąż jeszcze nie udało mi się napotkać wody i nic nie wskazywało na to, że ją znajdę. Zwsząd otaczała mnie ta sama sucha ziemia, ta sama szorstka trawa. W oddali zamajaczyła mi niewielka, czarna sylwetka, której pionowy kształt wziętem za samotne drzewo. Ruszyłem jednak w jej stronę. Był to pasterz. Wokół niego na spieczonej od słońca ziemi leżało trzydzieści owiec.

Pasterz dał mi się napić z tykwy, a nieco później zaprowadził mnie do swego domu na równinie, położonego w małej niecce. Nie była to chata, lecz prawdziwy, kamienny dom; pewne ślady dowodziły niezbicie, że pasterz kosztem własnego wysiłku przywrócił do stanu użyteczności ruinę, którą zastał w tym miejscu. Od początku rozumiało się samo przez się, że u niego zanocej: od najbliższej wioski dzieliło mnie ponad półtora dnia drogi. Zdażyłem już zresztą dokładnie poznać charakter wiosek, rzadkich w tym rejonie. Ich mieszkańcy zajmowali się wypalaniem węgla drzewnego i wiodli złe życie. W klimacie, który zimą i latem jest niesłychanie surowy, rodziny stłoczone na niewielkiej przestrzeni nie znajdowały ujścia dla coraz ostrzejszych konfliktów między ścierającymi się osobowościami.

Pasterz poszedł po niewielki worek, z którego wysypał na stół żołądź. Zaczął z wielką uwagą oglądać jeden po drugim, oddzielając dobre od złych. Kiedy odłożył na bok spory stos dobrych żołądź, przeliczył je, biorąc po dziesięć sztuk; odrzucał przy tym te, które były za małe lub lekko pęknię-

te, teraz bowiem oglądał je dokładniej. Wybrawszy sto doskonałych żołądź przerwał swe zajęcie i poszedł spać.

Przebywając z tym człowiekiem doznawało się uczucia spokoju. Nazajutrz spytałem, czy mógłbym u niego odpocząć przez jeden dzień. Prośba moja wydała mu się całkiem naturalna - mówiąc ściśle, sprawiał takie wrażenie, jakby nic nie mogło nim wstrząsnąć. Odpoczynek nie był mi naprawdę niezbędny, ale człowiek ten ciekawił mnie, toteż chciałem dowiedzieć się o nim czegoś więcej. Otworzył zagrodę i wyprowadził owce na pastwisko. Przed odejściem zanurzył worek żołądź w wiadrze z wodą.

Zauważyłem, że za kij pasterski służy mu żelazny pręt grubości mojego kciuka, długi na półtora metra. Chcąc odpoczywać w marszu, szedłem ścieżką równoległą do tej, którą kroczył mój gospodarz. Jego pastwisko położone było w dolinie. Zostawił stadko owiec pod opieką psa, a sam zaczął wspinać się w moją stronę. Bałem się, że skarcił mnie za brak dyskrecji, ale bynajmniej nie miał tego zamiaru: po prostu tędy akurat wypadała mu droga. Zaprosił mnie, żebym mu towarzyszył, jeśli nie mam nic lepszego do roboty. Wspiął się na wzgórze, oddalone o jakieś sto metrów, i jał wbił w ziemię swój żelazny pręt, za każdym razem robiąc w niej zagłębienie, w które wkładał żołądź, by go następnie zasypać. W ten sposób sadił dąb.

Spytałem, czy to jego ziemia. Zaprzeczył. Czy wiedział zatem, czyją jest ona własnością? Nie, nie wiedział. Przypuszczał, że to własność społeczna, lub że ziemia należy do jakichś ludzi, którym los jej jest obojętny. Nie zamierzał dociekać, czyje są to tereny. Zasadził już sto tysięcy żołądź. Wykiełkowało dwadzieścia tysięcy. Z tej liczby mniej więcej połowę spodziewał się stracić za sprawą gryzoni oraz nieobliczalnych zamysłów Opatrzności. Pozostawało więc dziesięć tysięcy dębów, które miały rosnąć w miejscu, gdzie przedtem nie rosło nic.

Zacząłem się zastanawiać, ile ten człowiek właściwie ma lat. Nie mógł mieć mniej niż pięćdziesiątkę. Powiedział, że skończył pięćdziesiąty drugi rok. Nazywał się Elzeard Bouffier. Miał niegdyś gospodarstwo na nizinie i tam przeżył swoje życie. Stracił jedynego syna, a potem żonę. Schronił się w tej samotni, gdzie cała jego przyjemność polegała na tym, by żyć bez pośpiechu w towarzystwie jagniąt i psa. Jego zdaniem ziemia w tych stronach wysychała z powodu braku drzew.

Nie mając żadnych pilnych spraw do załatwienia, postanowił temu zaradzić. Powiedziałem mu, że z dziesięciu tysięcy dębów, które posiał, za trzydzieści lat wyrosnie wspaniały las. Odrzekł po prostu, że jeśli Bóg pozwoli mu cieszyć się długim życiem, w ciągu trzydziestu lat posadzi tyle drzew, iż te dziesięć tysięcy wyda się kroplą w morzu. Co więcej, badał właśnie tajniki rozmnażania buków i miał przy domu szkółkę drzewek, wyhodowanych z bukw. Myślał też o tym, by posadzić brzoźki w dolinach, w których, jak twierdził, na niewielkiej głębokości było nieco wilgoci.

dokończenie na str.11

Do czytania w wannie !

SKOŁOWANI "KOŁEM FORTUNY"

Zastanawiałem się ostatnio, czym obecnie żyje statystyczny Polak. Po wielu „mękach” umysłowych doszedłem do wniosku, że szary obywatel odrodzonej Rzeczypospolitej nie rozmyśla po nocach ani o polityce, ani o koleżankach z pracy, ani chyba o aferach trapiących naszą rzeczywistość. No chyba że sprawa domniemanej hrabianki Anastazji P. Ale to już temat na inny felieton.

Twierdzę, że statystyczny obywatel naszego kraju żyje obecnie tylko i wyłącznie ... „Kołem fortuny”. Ten teleturniej z piekła rodem jest przedmiotem westchnień i pożądań milionów Polaków. No bo kto by nie chciał wziąć swego losu w swoje ręce? Ktokolwiek z nas nie chciałby dać szansy swemu szczęściu? Teleturniej Pijanowskiego i Hańczakowskiego to najprostszy sposób realizacji życiowych marzeń. W tym teleturnieju tak jak w życiu i w gospodarce, „raz na wozie raz pod wozem”. Albo wykręcisz łożko wodne, albo stracisz kolejkę, albo... będziesz bankrutem. Jak do tej pory wygrało niewiele, zdecydowana większość musiała zaznać goryczy porażki. To tak jak w życiu, jak w zreformowanej (ha! ha!) gospodarce. Nasuwają się nawet analogie z planem Balcerowicza.

Jedynymi zwycięzcami tego teleturnieju są prawdopodobnie jego organizatorzy i fundatorzy nagród. Pierwsi zarabiają, drudzy mają swoją uprawioną reklamę. A co mają uczestnicy? Jak dotychczas niewiele. Zagarnęli ledwo 3 samochody, z tego jeden przyzwoity.

Trzeba od razu powiedzieć sobie jasno i wyraźnie, że „Koło fortuny” nie jest wcale teleturniejem nowym i oryginalnym. Posiadacze anten satelitarnych mogą go od lat oglądać na niemieckojęzycznym kanale „SAT 1”. Tam nazywa się on „Glücksrad” czyli w wolnym przekładzie „Koło szczęścia”. Poza tym wszystko podobnie jak w naszej telewizji - hasła, sponsorzy, sklep, samochód itd. Oprócz podobieństw są też i różnice. A żeby te różnice wychwycić włączam kiedyś wspomniany kanał „SAT 1”, obejrzałem i co zauważyłem? Przede wszystkim w teleturnieju niemieckim panuje zupełnie inny nastrój niż u nas. Swoboda, radość, uśmiechy na ustach, brak podniecenia i wszechobecnej nerwowości. Może wynika to z tego, że Niemcy przeważnie mają już w domu tostery, aparaty fotograficzne i samochody. Do telewizji przychodzi zatem po to, żeby się bawić i odprężyć.

My wprost przeciwnie. Dla nas teleturniej to niejednokrotnie sprawa życiowej wagi. Każdy jedzie tylko i wyłącznie po to, żeby wygrać. Bo jak nie wygra, to już pewnie nigdy sobie nie kupi np. nowego samochodu. A tak na marginesie - te samochody! W oglądającym przeze mnie teleturnieju niemieckim główną wygraną był „CITROEN ZX”. Jakie samochody dominują u Pijanowskiego, każdy widzi. Z poważniejszych różnic wskazać wypada jeszcze na jedną, moim zdaniem, najważniejszą. Otóż ze zdziwieniem odkryłem, że w finale wersji niemieckiej zawodnik mógł dodać od siebie 5 spółgłosek i jedną samogłoskę. Ponadto na odgadnięcie hasła miało 15 sekund. U nas, jak wszyscy pamiętamy, finalistą podaje 3 spółgłoski i jedną samogłoskę, a na hasło ma tylko 10 sekund.

Albo jako naród jesteśmy zdecydowanie inteligentniejsi od Niemców, albo ... mamy mniej nagród do rozdysponowania i zawężamy krąg laureatów poprzez dodatkowe utrudnienia w regulaminie.

A w ogóle to „Koło fortuny” jest wyrazem społecznego zapotrzebowania na wygraną, na jakikolwiek sukces. Często bywa też jedyną drogą do tego, żeby stać się posiadaczem czegoś, czego zazdroścą sąsiedzi. Gdy chodzi o ambicje i gusła, to już jesteśmy jedną nogą w Europie. Gdy jednak pomyślimy o realnych możliwościach, sprawa przedstawia się zdecydowanie gorzej. I może właśnie dlatego nie stać nas na ten swobodny nastrój, na to poczucie luzu, tak oczywiste i widoczne w społeczeństwach Zachodu. Ktoś kiedyś powiedział, że my nawet w przypadku gdy stawką w teleturnieju będzie para butów, nie zdołamy się na tę odrobinę swobody, a nasze twarze nie pozbędą się śmiertelnej powagi. Bo tacy już jesteśmy, że zawsze chętnie damy się „skołować”, jeśli tylko chodzi o coś więcej niż przyjemność i satysfakcja.

Marek Żołędziewski

Przyjmę ucznia w zawodzie murarz na rok szkolny 1993/94 .

Andrzej Jankowski ul. Działkowa 20
64-006 Jerka

dokończenie ze str.10

Nazajutrz rozstaliśmy się. Gdy minął rok, wybuchła pierwsza wojna światowa, w której walczyłem przez pięć lat. Służąc w piechocie niewiele miałem czasu na rozmyślanie o drzewach. Prawdę powiedziawszy, cała ta sprawa nie zrobiła na mnie wtedy żadnego wrażenia; to, co robił pasterz, uważałem za hobby - coś takiego, jak zbieranie znaczków - zapomniałem więc o tej historii.

Kiedy wojna się skończyła, znalazłem się w posiadaniu drobnej sumy, którą wypłacono mi z tytułu odprawy. Mając wielką ochotę odetchnąć świeżym powietrzem, z tą tylko myślą wyruszyłem w nieurodzajne góry. Okolica nie zmieniła się. Ale za opuszczoną wioską majaczyła w oddali jak gdyby szarawa mgiełka, pokrywająca niczym dywan górskie szczyty. Już poprzedniego dnia zacząłem znów myśleć o pasterzu, który sadił drzewa. Uświadomiłem sobie, że dziesięć tysięcy dębów rzeczywiście zajmuje sporo miejsca. Podczas pięciu lat wojny oglądałem śmierć wielu ludzi, toteż bez trudu potrafiłem sobie wyobrazić, że Elzeard Bouffier nie żyje, zwłaszcza że dwudziestolatek uważa pięćdziesięciolatek za starców, którym pozostaje już tylko umrzeć. On jednak nie umarł. Co więcej, był niezwykle żwawy. Podczas mojej nieobecności zmienił zawód. Miał już teraz tylko cztery owce, ale za to sto uli. Pozbył się owiec, ponieważ zagrażały bezpieczeństwu drzewek. Z jego słów - a także z tego, co stwierdziłem naocznie - wynikało bowiem, że wojna ani trochę nie zakłuciła mu spokoju. Wciąż tak samo niewzruszenie sadił drzewa.

ciąg dalszy w następnym numerze

twórczość dziecięca

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ ANDERSENEM !

Prezentujemy dziś na naszych łamach minibaś-
nie napisane przez dzieci z klasy IIc, Szkoły
Podstawowej w Krzywiniu.

„Kopciuszek”

Była sobie dziewczynka, która miała mamę i ta-
tę. Pewnego razu zmarła jej mama. Ojciec ożenił
się z macochą. Macocha miała dwie swoje córki,
a dla Kopciuszka była zła. Kochała tylko swoje
córeczki. Pewnego razu miał odbyć się bal. Ale
zła macocha nie życzyła sobie, aby Kopciuszek
uczestniczył w balu. Bawić się miały tylko jej
córeczki. Na szczęście z pomocą Kopciuszкови
przyszła dobra wróżka, która to swymi czarami
sprawiła, że Kopciuszek był na balu, lecz pod
warunkiem, że o północy musi wrócić do domu.
Gdy wyszedł Kopciuszek z domu, ujrzał śliczną
karocę zarzęzoną w 6 siwych myszy, która czeka-
ła, aby zawieźć go na bal. Na balu była najład-
niej ubraną panną. Król wicz tylko z nią chciał
tańczyć i wszyscy jej zazdrościli. Gdy o półno-
cy wracała w pośpiechu, to zgubiła pantofelek.
Lecz król wicz ją odnalazł i się z nią ożenił.
A ja tam byłam, miód i wino piłam, a co widzia-
łam, to opisałam.

Izabela Ciesielska



„Kopciuszek” (wersja druga)

Dawno, dawno temu była dziewczynka zwana Kop-
ciuszkiem. Pracowała przy kominku. Książę urzą-
dził bal w swoim zamku położonym 100 kilometrów
od domu Kopciuszka. Siostry i matka Kopciuszka
zabroniły dziewczynce jechać na bal. Pojawiła
się zła wróżka i zamieniła Kopciuszka w żabę,
a potem pojawiła się dobra wróżka i zamieniła
żabę w królową. Pojechała ona na bal. Zgubiła
złoty pantofelek. Książę dowiedział się, że Ko-
pciuszek zgubił złoty pantofelek. Książę ożenił
się z Kopciuszkiem i otworzyli sklep z butami.

Marcin Kuśmierzak

* Baśnie wybrała
Ewa Jagodzińska
wychowawczyni



WESOLEN ŚWIAT
DŁĘŻEGO NARODZENIA

„Kłótnia przyborów szkolnych”

Kłóciły się przybory szkolne, kto jest najwa-
żniejszy w szkole.

Rzekł pan Ołówek:

- Dzieci łamią mi rysiki i ogryzają mnie. Szkoła
to jest wielka bzdura !

Na to pani Gumka:

- Jestem najważniejsza w szkole. Ścieram wszyst-
ko, co napisane i narysowane.

Wtrąciły się Pisaki:

- My lubimy rysować w zeszytach, jeteśmy koloro-
we jak tęcza.

I Linijka wtrąciła swoje trzy grosze:

- Ja lubię robić różne kwadraty, trójkąty i pro-
stokąty.

- Jesteśmy wszyscy potrzebni każdemu uczniowi w
szkole.

Stwierdziły zgodnym chórem wszystkie przybory
szkolne.

Monika Bielewicz





OD WUJKA KAROLA DO JANA PAWŁA II (11)

Władza ludowa chciała oczywiście wykorzystać po swojemu fakt, że w Polsce jest dwóch kardynałów. Rozpowszechniano więc opinie, ganiące prymasa Wyszyńskiego za to, że jest awanturniczy, wrogi względem systemu i zacofany, a chwalać kardynała Wojtyłę za jego otwartość, układowość, gotowość do rozmów, pełnych zrozumienia dla „naszej” rzeczywistości. Mówiono też, że między tymi dwoma dostojnikami występują różne nieporozumienia i napięcia. Kiedyś gdy odwiedziłem swe rodzinne strony - Podlasie, mogłem stwierdzić, że i moi koledzy kapłani dawali ucho tym plotkom. Pytali mnie: „To prawda, że ten twój Wojtyła jest taki czerwony?” Wykorzystałem więc kiedyś pobyt Wujka Karola w Tyńcu i poruszyłem z nim tę sprawę. Wyraźnie poruszony powiedział z mocą: „Robię wszystko, co mogę, by nie dawać powodu do takich sądów. Jestem zawsze tam, gdzie i ksiądz prymas, a w przemówieniach unikam wszystkiego, co mogłoby nasunąć myśli o jakiegokolwiek niezgodzie.”

To schlebienie kardynałowi z Krakowa nie było jednak szczere. Podczas jakiejś konferencji dla nauczycieli i wychowawców gdzieś nad Popradem lektor partyjny omawiając stosunki między Kościołem a Państwem tłumaczył uczestnikom, że prymas Wyszyński to taki stary dziadek, który pogada, pokrzyrzy i z tym wszystkim jest zupełnie niegroźny. Ale Wojtyła! O, to jest ktoś bardzo niebezpieczny. Jego postawa, przemówienia, działalność są takie, że właściwie tam gdzie on jest, to my jesteśmy niepotrzebni. Z wielkim zaciekawieniem słuchałem tej relacji przekazanej mi przez parafiankę Tyniecką, która we wspomnianej konferencji uczestniczyła. Nie przypuszczałem, że ów mówca jakby przewidział dalszy rozwój wydarzeń: gdy kardynał Wojtyła został głową Kościoła, „oni” okazali się niepotrzebni.

Zapytałem też raz ks. Dziwisza, już wtedy kapelana Wujka Karola: „Ksiądz kapelan jeździ z księdzem kardynałem do Rzymu. Proszę powiedzieć, jaki jest nasz kardynał na tle tego, co się tam dzieje: zacofany, konserwatywny, czy też postępowy?” Ks. Dziwisz pomyślał chwilę i odpowiedział: „Nasz ksiądz kardynał mówi tak, jak to właściwie jest i dopiero potem wszyscy ustawiają się do tego z prawa lub z lewa. A poza tem to tylko w Polsce ksiądz kardynał jest tak trochę na uboczu. Gdy wyjedzie za granicę, jest wszędzie bardzo serdecznie i z szacunkiem przyjmowany. Wielu wybitnych ludzi uważa sobie za zaszczyt, gdy może z nim rozmawiać.”

Tak, on mówi, jak to właściwie jest. Może właśnie dlatego kardynałowie wybrali go papieżem. Może dlatego dzisiaj, gdy chcemy wiedzieć, „Jak to właściwie jest”, słuchamy go pilnie i wracamy do jego przemówień?

Warto!

O. Leon Knabit

Słowo na Święta BOŻEGO NARODZAJA

“WIGILIA - ZNACZY CZUWANIE”

Największym przeżyciem było zawsze szukanie na niebie „pierwszej gwiazdki”. W domu pachniało czystością, ciastem, kapustą. Mama i babcia krzątały się po kuchni, a my wybiegaliśmy na podwórko by wypatrywać zwiastuna wigilijnego wieczoru, by w chwili gdy pierwsza gwiazda ukazywała się na niebie, wbiec do kuchni z okrzykiem „już jest” i usłyszeć wtedy upragnione słowa: „no, to siadamy do stołu...”

Biblia wielokrotnie mówi o czuwaniu. W Starym Testamencie, Bóg Jahwe nieustannie czuwał nad swoim ludem. Chrystus wielokrotnie przypomina o konieczności ciągłego czuwania w przypowieściach

(choćby w tej o pannach roztropnych i nierozsądnych lub o wiernym sądzie) a pod adresem swoich uczniów kieruje słowa: „Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli stanąć przed Synem Człowieczym” (por. Łk 21,36)

Czuwanie to wyraz ciągłej gotowości na przyjście Pana, wyraz wiary w to, że Jego przyjście jest pewne jak świt poranka (Oz 6,3) W postawie „serca czuwającego” zakorzeniony był istniejący dawniej w Kościele zwyczaj modlitwy i postu zachowywanego w dniach poprzedzających największe uroczystości. Wierni całą noc oczekiwali na tę uroczystość, modląc się wspólnie i poszcząc. Taki zwyczaj zakorzeniony był jeszcze silniej w Kościele pierwotnym, a nawet był obecny w Narodzie Wybranym, gdzie wigilią zwaną „wieczorem” obchodzono przed każdą uroczystością, a nawet przed każdym szabatem.

Z tego właśnie uroczystości przeżywanego dnia modlitwy, czuwania i postu wywodzi się nasza wieczerza wigilijna, która w swojej istocie ma charakter religijny. Dzień Wigilii stanowi ukoronowanie czasu szczególnego czuwania i oczekiwania - Adwentu. Powinien więc to być dzień modlitwy - przede wszystkim tej w rodzinnym gronie - oraz dzień postu, który polega na powstrzymaniu się od pokarmów mięsnych. Spróbujmy w ten sposób spojrzeć na ten „wyjątkowy wieczór” roku, jako na szczególne „Przeżycie Nowonarodzonego” przez nasze domy.

ks. Wojciech Augustyn
Pieprzyca
PROBOSZCZ KRZYWINIA



Ludzie, o których powinniśmy pamiętać

WSPOMNIENIA O WALENTYM ŚLUSARKU DAWNYM ORGANIŚCIE KRZYWIŃSKIM

GEHENNA OKUPACJI

Za zbiorów pana Jana Samelczaka

Mój mąż Walenty Ślusarek był organistą w Krzywiniu 32 lata, był także kupcem. Miał sklep żelaza i sprzętów kuchennych przy Rynku 2.

Do dnia 1 lipca 1942 byliśmy właścicielami domu i prowadziliśmy wspomniany sklep. Na wskutek zarządzenia władz niemieckich przeniesiono nasz sklepowy towar do sklepu p. Wielbackiego, który posiadał już niemiecki właściciel Jakobson. Z mieszkania zaś musieliśmy się wyprowadzić dnia 12 listopada 1942 do wynajętego pomieszczenia przy ulicy nazwanej teraz ulicą Bohaterów Stalingradu. (obecnie Gen. Chłapowskiego)

Dnia 15 listopada 1942 żandarmeria przeprowadziła rewizję w naszym nowym mieszkaniu na wskutek zeznania Jana Nędzewicza o kupnie bez zezwolenia władzy okupacyjnej materiału na dwie pary spodni. W mieszkaniu tym przebywaliśmy dopiero od trzech dni. Mieliśmy w tym nowym kwaterunku własny dawny wartościowy zestaw stołowy nierdzewny, przechowywany razem z codziennym kompletem w kuchennej szafie. Kosztowny sprzęt rewidujący oczywiście zabrali z szafy.

Zaraz zostaliśmy oboje z mężem, to jest Walenty Ślusarek i ja Maria Ślusarkowa, zabrani do aresztu. Po przesłuchaniu następnego dnia na posterunku policji, zostaliśmy zwolnieni a sprawę odesłano do sądu w Kościanie. Dnia 28 grudnia 1942 roku odbyła się sądowa rozprawa i mąż został zasądzony na 1 $\frac{3}{4}$ roku więzienia.

Wszelkie reklamacje, świadectwa o złym stanie zdrowia, jak i ofiarowanie się syna za ojca nie odniosły skutku. Dnia 10 lutego 1943 roku odwiozłam męża do Rawicza, do więzienia. Tam ciężko pracował w warsztacie szewskim przy odrywaniu skobli i drutu ze zniszczonych okulaków. Ręce miał bardzo zniszczone i pokrwawione. Wiadomość o tym zdobyłam od jednego więźnia. Z powodu niezdolności do pracy i choroby serca został przeniesiony we wrześniu 1943 do Miejskiej Górki do klasztoru OO. Franciszkanów.

Miejsce to było przeznaczone na wykańczanie więźniów, stosowano więc tu różne zabiegi aby ich prędko zamęczyć. O ile nie mógł na przykład wykonać z powodu osłabienia wyznaczonej roboty, to dozorczy wstrzymywali mu porcję obiadową, o którą niekiedy na próżno na klęczkach prosił. Do ostateczności wycieńczony, zmarł 29 kwietnia 1944 roku.

Dowiedziałam się wszystkiego o mężu od współwięźnia Wawrzyńca Pawłowskiego, który wrócił z Miejskiej Górki w czerwcu 1944 a zmarł w Krzywiniu w sierpniu 1944 roku

Post scriptum

Gdy mąż nie mógł już pracować, odmawiał tylko różaniec na paciorkach zrobionych więziennym sposobem. Więzień Wawrzyńca Pawłowski powiedział wachmistrzowi straży, że Ślusarek jest organistą i zaproponował, że mógłby on zagrać na organach.

Tego dnia wachmistrz musiał odmówić, bo ober był w domu. Przy innej okazji pozwolił Ślusarkowi iść na chór i grać nawet dłuższy czas na tym ulubionym dla starego organisty instrumencie. W tym czasie to chyba jego dusza uleciała przed tron Boga i Matki Najświętszej, której to był wielkim czcicielem.

Dnia 3 maja 1944 roku otrzymaliśmy wiadomość, że mąż zmarł. Dwa dni później pojechałam ze synem Romanem do Miejskiej Górki i dowiedzieliśmy się, że jest już pochowany, w masowym grobie, bez trumny, w worku papierowym. Omentarz przy kościele OO. Franciszkanów chowa pod ziemią 1160 ofiar bestialstwa niemieckiego. Teraz te masowe groby są zrównane, a na tym miejscu położona jest wielka płyta z napisem :

Ofiarom hitlerowskiego terroru
1940 - 1945

Maria Ślusarkowa

TRAKT CYSTERSKI Z PORTUGALII DO POLSKI PRZEBIEGAŁ BĘDZIE PRZEZ LUBIŃ I KRZYWIŃ

Pod auspicjami RADY EUROPY podejmowane są liczne inicjatywy gospodarcze, kulturalne i turystyczne. Przykładem tej ostatniej są wytyczane szlaki turystyczne. Podróżowanie nimi zostało pomyslane, jako wyprawa do wspólnych korzeni kultury europejskiej (np. „Szlak Wikingów, szlak solny, romański, barokowy i.t.p.)

Jednym z ostatnio uruchamianych jest Szlak Cystersów, łączący opactwa cysterskie w Europie. Będzie on przebiegał z Portugalii przez Francję (ojczyznę cystersów), Niemcy, aż po brzegi Wisły. Powstał projekt utworzenia wielkopolskiego odcinka tego szlaku. Honorowy protektorat nad realizacją tego przedsięwzięcia objęła Wiceprzewodnicząca Rady Europy, Prezes Rady Ministrów RP - Hanna Suchocka.

Dla gmin regionu Wielkopolski utworzenie Szlaku stworzy szansę przyciągnięcia inwestorów krajowych i zagranicznych skłonnych do zaangażowania się w rozwój infrastruktury turystycznej (motele, restauracje, ośrodki rekreacyjne, stacje benzynowe i.t.p.) Realizacja tych zamiarów wprowadzi europejskiego turystę w granice naszego regionu, a także naszej gminy. Odcinek Szlaku z Obrzy do Łądu przebiegał będzie przez Wieleń, Kaszczor, Śmigiel, Krzywiń, benedyktyński Lubień, Dolsk, Nowe Miasto i Pyzdry. Inicjatywa ta stwarza dużą szansę na rozwój turystyki w naszej gminie.

Paweł Buksalewicz

Wydarzeniem największej rangi w historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Bielewie była uroczystość poświęcenia sztandaru i 15-lecia istnienia. Miała ona miejsce 17 maja 1937 r. Udział wzięły gniazda „Sokoła” z Krzywina męskie i żeńskie, z Jerki, Bieżynia i Bielewa i Lubusza Nowego oraz Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej i Straż Pożarna z Bielewa. Przed udaniem się w pochodzie do Lubinia, przy dźwiękach orkiestry sokolej z Jerki, naczelnik podokręgu Kramer Mieczysław zdał raport prezesowi podokręgu Szymbaniakowi Antoniemu z Krzywina. Przed klasztorem w Lubiniu przeglądu oddziałów dokonał prezes okręgu z Kościana druh Kaliszewski Piotr. Po wejściu pochodu do kościoła, ojciec Piotr Nowacki wygłosił kazanie, podkreślając silne więzy łączące sokolnictwo polskie z Kościołem Katolickim, zachęcał brać sokolą do rozwoju idei, której hasłem jest „Bóg i Ojczyzna”. Po poświęceniu sztandaru odprawiona została msza św., którą uświetnił chór mieszany pod batutą pana Biskupskiego.

Po mszy św. nastąpiło uroczyste przekazanie sztandaru i ślubowanie. Po przybyciu do Bielewa odbyła się defilada oddziałów i uroczyste zebranie, na którym dwaj druhowie: Płóćiniak i Drożdżyński otrzymali dyplomy honorowe, jako jedyni członkowie od początku istnienia Towarzystwa tj. od 1922 roku. Po wspólnym obiedzie odbyły się pokazy ćwiczeń zlotowych: piramidy i inne ćwiczenia oraz biegi sztafetowe. Starym zwyczajem w sprawozdaniu z uroczystości wpisano nazwiska osób, które zajmowały w tym czasie różne stanowiska, stąd dowiadujemy się, iż wójtem gminy Lubiń był Leon Koralewski, sołtysem gromady Bielewo był Andrzej Ratajczak, dziekanem dekanatu gostyńskiego ks. proboszcz Wesołowski z Krzywina, proboszczem parafii lubińskiej ojciec Dr Linnus Prochaska-przeor zakonu benedyktynów.

Wspomniany o. Piotr Nowacki był kapelanem gniazda „Sokół” w Bielewie, wygłaszał referaty na zebraniach, organizował wspólne spowiedzi i komunie św. dla druhów.



Członkowie Koła „Sokoła” w Bielewie fot. z lat 30-tych

Towarzystwo urządzało także wycieczki krajoznawcze, brało udział w zlotach sokolich, uroczystościach narodowych: 3 maja i 11 listopada.

W lipcu 1939 roku gniazdo zostało zaproszone na uroczystość poświęcenia sztandaru powstańców w Lubiniu. Czy doszło do tej uroczystości nie wiemy, gdyż zapisy w protokółarzu kończą się na 16 VII 1939r.

Krótki ten zarys historii Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Bielewie pozwala poznać różnorodność form działania, sposoby zdobywania środków finansowych na działalność. Jest to przykład działania jednej z bardzo wielu organizacji w interesującym nas rejonie Lubinia.

„SUWERENNOŚĆ” GENERAŁA JARUZELSKI - CZŁOWIEK KGB

„Fakt, iż byłem szefem Głównego Zarządu Politycznego, to tylko epizod w moim życiorysie” - stwierdził bagatelizująco generał Jaruzelski 23 km. w programie tv. Był to jednak epizod trwający kilka lat, a przy tym jednoznacznie wskazujący na faktycznych zwierzchników generała. Najwybitniejszy na Zachodzie znawca historii Polski brytyjski profesor Norman Davies pisze wprost: „Generał Jaruzelski - szef Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, a więc z definicji człowiek mianowany przez KGB”.

Z kamienną twarzą, z doskonałym samopoczuciem Jaruzelski twierdzi, iż „Polska w całym bloku radzieckim stanowiła wyjątek, mieliśmy większy zakres suwerenności niż inni”. To prawda, ale zarazem bardzo gorzka prawda.

W ramach tej suwerenności dowodzone przez Jaruzelskiego wojsko dokonywało masakry bezbronnej ludności cywilnej w grudniu 1970 na Wybrzeżu oraz w grudniu 1981 w stanie wojennym. Wcześniej w ramach tej suwerenności ludowe Wojsko Polskie mordowało bezbronych ludzi na ulicach Poznania w 1956, a jeszcze wcześniej w latach 1944-48 pacyfikowało resztki podziemia AK.

Wszystko to było dokonywane istotnie „suwerennie”, ale w imię imperialnych interesów Kremla. Nigdzie poza PRL nie było takiej „suwerenności”, tylko w PRL własne wojsko krwawo tłumilo za pomocą broni maszynowej, czołgów, nawet helikopterów bojowych dążenia niepodległościowe własnego narodu. Przypomnijmy:

Powstanie Węgrów w 1956 stłumiła interwencja Armii Sowieckiej. Praską wiosnę w Czechosłowacji również stłumiły dywizje sowieckie (niestety z udziałem LWP pod wodzą Jaruzelskiego). Powstanie w NRD w 1953 r. też stłumiły czołgi sowieckie.

Jaruzelski przez całą dekadę był najbardziej zaufanym prawdopodobnie człowiekiem KGB i GRU w PRL. Pisze o tym w swych wspomnieniach Piotr Jaroszewicz - premier i generał dywizji, sam mający dobre układy w Moskwie: „Jaruzelskiego oficerowie... nie lubili za zbytnią uległość wobec sojuszników radzieckich. W wojsku było kilku znacznie zdolniejszych od Jaruzelskiego kandydatów na ministra obrony narodowej”. Jednak to on w 1968 r. został szefem MON.

Mając takiego człowieka jako faktycznego dyktatora PRL, ZSRR nie potrzebował dokonywać interwencji zbrojnej w Polsce w 1981 r., wystarczył „suwerenny” polski stan wojenny. „Jaruzelski zajmując się przez dziesiątki lat sprawami bezpieczeństwa i wojska, mający wieloletnie powiązania z aparatem KGB, ze swymi odpowiednikami w ZSRR był przekonany, że władza w państwach realnego socjalizmu opiera się na aparacie policji, bezpieczeństwa i wojska” - stwierdza Jaroszewicz.

Najlepszy znawca życiorysu Jaruzelskiego ppłk Lech Kowalski pisze, że jeszcze w latach 40. „Jaruzelski cieszył się pełnym zaufaniem Moskwy.(...) To Kreml metodycznie prowadził go po ścieżce, która zawiodła go dnia 13 grudnia 1981”.

Zupełnie zdemaskował szefa WRON ten, który znał go najlepiej - generał dywizji Władysław Pożoga, I wiceminister spraw wewnętrznych a zarazem szef wywiadu i kontrwywiadu MSW.

dokończenie na str.16

AIDS. AIDS.

14. Czy istnieją preparaty krwiopochodne wolne w 100 % od wirusa HIV ?

Nigdzie nie istnieje 100-procentowe bezpieczeństwo. Jednak wszystkie wspomniane preparaty są testowane na ryzyko przeniesienia AIDS. Jest ono niewielkie i wyraża się w promillach.

15. Jak więc najlepiej się bronić ?

Kontakty seksualne są najczęstszym sposobem przenoszenia wirusa. Dlatego wstrzeźliwość seksualna i wzajemna wierność są najlepszą obroną. Kiedy jednak prowadzi się współżycie z wieloma osobami można się bronić stosowaniem prezerwatyw. Wtedy jednak należy liczyć się z możliwością defektu. Trudno zatem mówić w tym przypadku o 100-procentowym bezpieczeństwie.

16. Można liczyć na środki chemiczne ?

Nie jest jeszcze przesądzone w jakim stopniu środki chemiczne, np. czopki z biokatalizatorem (Nonoxinol 9) mogą chronić przed zarażeniem. W tej materii naukowcy jeszcze nie dysponują konkretnymi i wystarczającymi argumentami.

17. Czy konieczna jest izolacja chorych na AIDS ?

Nie, ponieważ normalne kontakty z chorymi i nosicielami wirusa HIV nie przenoszą choroby. A więc podanie ręki, kaszel, wspólne sztućce, szklanki i tzw. wspólne bycie nie stanowią zagrożenia.

18. Mówi się o homoseksualistach i narkomanach jako grupach najbardziej zagrożonych wirusem AIDS ?

Niekoniecznie tak musi być. Trzy z czterech ognisk powstają zazwyczaj drogą kontaktów heteroseksualnych, czyli mężczyzny i kobiety. Według danych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w najbliższej przyszłości tylko 10 % infekcji będzie skutkiem dewiacji seksualnych, ale aż 70 stanie się udziałem środowisk heteroseksualnych. Pozostałą część należy przypisać preparatom krwiopochodnym i matkom zarażającym wirusem swoje dzieci w okresie ciąży.

19. Czy AIDS rozwinie się tak szybko i w takim zakresie jak się tego obawiamy ?

I tak, i nie. W Europie Zachodniej w połowie lat dziewięćdziesiątych liczy się na stagnację zarażeń. W wymiarze ogólnosiwiatowym perspektywy są mgliste. Przede wszystkim w Afryce, Azji i Ameryce Południowej AIDS rozprzestrzenia się w tempie szalonym. Prognozy WHO wskazują, że pod koniec lat dziewięćdziesiątych, w prawie wszystkich częściach świata, AIDS będzie główną przyczyną śmierci ludzi młodych.

20. Czy trzeba poddawać się testom na AIDS jeśli już ma się pewność, że jest się zarażonym ?

Oczywiście, ponieważ dzisiaj można leczyć AIDS. Im wcześniej leczenie się rozpocznie, tym większe szanse.

Junge Zeit 3/9, tłum. Jak

dokończenie ze str. 15

"Generał Jaruzelski przekazywał w mojej obecności ważne informacje generałowi Pawłowi, szefowi radzieckiej rezydentury KGB w Polsce. Dotyczyły one walki z opozycją i klerem.

Zdumiała mnie agresywność wypowiedzi generała, brutalne traktowanie politycznych przeciwników i hierarchii kościelnej. Przekazał przedstawicielowi KGB nazwiska czołowych opozycjonistów, szczególnie ich scharakteryzował, podkreśliwszy słabe i mocne strony. Szeroko rozwodził się o działalności poszczególnych osób, wskazując na ich antyradzieckość.

Omówił nasze zamiary wobec opozycji, poinformował, jakie kompromitujące materiały mamy o poszczególnych osobach. W podobny sposób przedstawiał sprawy związane z Kościołem. Nawet dla mnie nie była to sympatyczna informacja. Przedstawienie w tak czarnym świetle opozycji i Kościoła wydawało mi się przesadzone, a nawet szkodliwe. Irytowała mnie skrupulatność, z jaką generał Pawłow notował każde słowo". Tak wydawał KGB swych rodaków człowiek, który sam siebie określił jako "umiarkowanego reformatora".

Generał Jaruzelski zmarnował kolejną szansę, mógł w tv powiedzieć coś zupełnie innego. Raz jeszcze okazał się mistrzem mistyfikacji. Przebranie w cywilny garnitur to jednak za mało, to nie jest to samo co odwaga cywilna.

Józef Szaniawski

Wraz z życzeniami świątecznymi, zdrowia, szczęścia i pomyślności w Nowym Roku 93 składam serdeczne podziękowania panom Ryszardowi Majowi i Janowi Ludwiczakowi za okazaną pomoc finansową dla przedszkolaków Gminnego Przedszkola Samorządowego w Krzywiniu.

Alicja Janikowska

Artykuł M. Boosa aczkolwiek rzeczowy, interesujący i porządkujący wiele spraw budzi zastrzeżenia, na które chcemy zwrócić uwagę naszych Czytelników. W sumieniu chrześcijanina muszą rodzić wątpliwości pewne fragmenty odpowiedzi na pyt 13 i 15. Bowiem oprócz technicznej strony ludzkiego działania istnieje również jego wymiar etyczno-humanitarny, który został pominięty w opublikowanych odpowiedziach. Otóż trzeba o nim pamiętać, nie zapominając jednocześnie, że współżycie seksualne jest tylko dopełnieniem miłości dwojga osób. Ta zaś najpełniej dochodzi do głosu gdy ma zagwarantowaną m.in. trwałość, wierność, płodność, wzajemność. W myśl zasad ewangelicznych i nauczania Kościoła najlepsze warunki dla takiej właśnie miłości stwarza małżeństwo i budowana na nim rodzina. Dlatego rozmaite formy zaspokojenia seksualnego w okresie przedmażeńskim (np. petting, por. p. 13) czy środki antykoncepcyjne (np. prezerwatywy, por. p. 15) sprzeciwiają się kształtowaniu autentycznej miłości stawiając ponad nią ludzką seksualność. I nade wszystko ten argument - by nie niszczyć miłości, a nie strach przed wirusem AIDS - powinien wyznaczyć warunki korzystania z daru własnej płciowości.

ks. K. Jakubowski

ŚWIĘTOWANO W NOWYM DWORZIE

W sobotę 28 listopada mieszkańcy Nowego Dworu świętowali oddanie do użytku wodociągu. Można powiedzieć tak świętowali, jak poprzednio pracowali. Rozpisywała się o tym już regionalna prasa. Społeczny Komitet Budowy Wodociągu zawiązał się w grudniu 1991 roku. Zarząd Komitetu zdesperowany ogólnym brakiem wody we wsi zebrał pieniądze i zakupił rury i postanowił systemem gospodarczym zbudować tranzyt. Przy pomocy MZW i KW we Wschowie we wrześniu rozpoczęto budowę linii z Gierłachowa. Mieszkańcy pomagali przy układaniu rur, świadczyli transport tak, że szybko prace zakończono. Komitet postanowił zebrać dodatkowo po 1 mln. złotych oraz znalazł wykonawcę, który skredytował wykonanie sieci z przyłączami do 31.03.93r. prace zostały wykonane w ciągu jednego miesiąca. Na otwarcie wodociągu przybyli zaproszeni goście: wojewoda leszczyński Eugeniusz Matyjas, prezes MZW i KW Antoni Chocianowski z małżonką, wykonawca Jan Bulanda z małżonką, z-ca dyrektora WZM i UW Henryk Paździor, burmistrz Miasta i Gminy Paweł Ksawerz i przewodniczący Rady Miejskiej Tadeusz Janiak.

Po mszy świętej i poświęceniu hydrantu cała wieś i goście zasiedli do świątecznego obiadu, następnie obejrzano program artystyczny w wykonaniu zespołu „Samosie” z Darnowa. Świętowanie zakończyło się wieczorkiem andrzejkowym dla całej wsi. Tak szybkie zakończenie tej inwestycji jest zasługą wszystkich mieszkańców, a szczególnie Zarządu SKBW na czele z przewodniczącym Walentym Grzegorzem i radnym Stanisławem Grobelnym.

A jak ten wodociąg budowano najlepiej oddała piosenka specjalnie na tę okazję wykonana przez zespół „Samosie” (przy okazji wielkiego dzieła budowania wodociągu powstało takie „dzieło literackie”).

Pośłuchajcie Państwo
i Wy goście mili
Jak to w Nowym Dworze
wodociąg robili

Jeszcze w zeszłym roku
wioska się zebrała
i na tym zebraniu
Komitet wybrała

ref. Raduje się serce
raduje się dusza
że już w Nowym Dworze
woda z kranu rusza

Jadą wnet do gminy
złożyć formalności
by uzyskać przez to
status legalności

Biorą się do dzieła
ludzie im ufają
i w krótkim terminie
konto swoje mają

Radny z przewodniczącym
jadą też na sesje
by przedstawić radnym
tę swoją koncepcję

Radni wysłuchali
głowami kiwali
i tylko przestrogi
nam oferowali

A myśmy szukali
samyh sprzymierzeńców
by nam dopomogli
w naszym przedsięwzięciu

Jeżdżą często jeżdżą
szansa bardzo mała
by na plan budowy
wioska się dostała

Pozbieramy forsy
mówią do Burmistrza
by takim sposobem
choć tranzyt
uzyskać

„Kurczę” mówi Burmistrz
problem to nie lada
ale Wam odmówić
to już nie wypada

Ludzie się radują
pieniądze wpłacają
i rury na tranzyt
spiesznie zamawiają

Jadą rury jadą
koparka za nimi
brawo komitecie
żeście cel zdobyli

Koparka już kopie
rury układają
a ludzie z radości
chętnie pomagają

Policja zamotowała

Tradycyjnie już w naszej gminie nie mogło się obyć w żadnym miesiącu bez kradzieży. W październiku nocą włamano się do budynku Szkoły Podstawowej w Krzywiniu. Również w nocy włamano się do sklepu spożywczo-przemysłowego w Rąbinu. W listopadzie ustalony przez policję sprawca włamał się do mieszkania w Czerwonej Wsi. Żle pilnowane mienie kusi zawsze złodzieja - świadczy o tym włamanie do koparki stojącej przy kanale Obry na odcinku Teklimyśl - Wieszkowo. Czasami zapominamy o własnym mieniu, albo też - że istnieje wciąż policja. Bo jak inaczej wytłumaczyć informację, że mieszkaniec Wyrzeki zgłosił dopiero 24 listopada br. na posterunku w Krzywiniu fakt zaginięcia w sierpniu motoroweru w miejscowości Jerka ?

Na drogach sytuacja chyba się nie poprawiła, jeśli w ciągu dwóch miesięcy zatrzymano dwa prawa jazdy i pięć dowodów rejestracyjnych. Do tego należy dodać 53 mandaty karne (!) nałożone na użytkowników dróg oraz 20 pouczeń wobec sprawców wykroczeń drogowych. Ta ostatnia forma „kary” pozwala bardziej optymistycznie patrzeć na kontakty kierowcy z policją na drodze. Pouczony kierowca łatwiej uwierzy, że intencją kontroli na drodze wcale nie jest potrzeba „załatwienia” budżetu mandatami, lecz przede wszystkim zwiększenia - poprzez kontrolę - bezpieczeństwa na drodze.

K.N.

Miał być tylko tranzyt
lecz apetyt rośnie
Trwają już rozmowy
jak podłączyć wioskę

Rozmowy są trudne
a nawet burzliwe
lecz wszystko w efekcie
kończy się szczęśliwie

Oto będzie woda
w całym Nowym Dworze
Wiara czyni cuda
Pan Bóg dopomoże

Pędzi tarpan pędzi
Pan Włodek kieruje
Spiesz się do pracy
bardzo ją szanuje

Szybko się przebiera
chwili nie marnuje
razem z panem Geniem
dobrze współpracuje

Prezes Chocianowski
czasem spać nie może
bo był już telefon:
brak rur w Nowym Dworze

Wszystko idzie składnie
wszystko się układa
Termin zakończenia
wszystkim odpowiada

Oto dzień szczególny
wszyscy się cieszymy
Wszystkich zacnych gości
mile tu widzimy

Z GMINY

Święta państwowe tradycyjnie już obchodzi się w naszej gminie w coraz to innych miejscowościach. W tym roku Święto Niepodległości obchodzono w Żelaznie, gdzie oddano do użytku nową remizo świetlicę. Uroczystości rozpoczęły się już 10.XI. o godz. 18⁰⁰ okolicznościową mszą świętą, którą odprawił w nowej świetlicy ojciec Klemens Ziółkowski proboszcz parafii lubińskiej. Na początku mszy druhowie straży z miejscowej OSP zawiesili poświęcony krzyż na honorowym miejscu na ścianie świetlicy. Ojciec Klemens w wygłoszonej homilii życzył, aby ten „owoc pracy rąk ludzkich” jak najlepiej służył mieszkańcom Żelazna.

Następnego dnia o godz. 15⁰⁰ odbył się pokaz sprzętu pożarniczego nad jeziorem. Potem licznie zgromadzeni mieszkańcy udali się w pochodzie przez wieś pod remizo świetlicę, gdzie sołtys wsi Żelazno Andrzej Nowaczyk powitał gości i mieszkańców i poprosił ich o otwarcie świetlicy. Przecięcia wstęgi dokonali:

brygadier dyplomowany Leon Mądry - komendant rejonowy PSP, burmistrz Paweł Buksalewicz oraz sołtys Andrzej Nowaczyk.

Po wejściu do sali głos zabrał przewodniczący Komitetu Budowy Remizo świetlicy druh Zenon Mrug - przypominając zebranym historię budowy. Następnie okolicznościowe przemówienie wygłosił burmistrz Paweł Buksalewicz podkreślając aktywność społeczną mieszkańców Żelazna. W uznaniu zasług Zarząd Główny ZOSP, Zarząd Wojewódzki ZOSP oraz Zarząd Miasta i Gminy postanowili wyróżnić wielu druhów OSP oraz mieszkańców Żelazna.

Uchwałą Zarządu Głównego Związku Ochotniczych SP w Warszawie Medalem Złotym „Za Zasługi dla Pożarnictwa” zostali odznaczeni:

1. Kazimierz Karolczak
2. Leon Sobiecki
3. Zenon Mrug
4. Romuald Woźniakowski
5. Tomasz Kolan
6. Zdzisław Mrug

Medalem Srebrnym „Za Zasługi dla Pożarnictwa”:

1. Franciszek Brukiewicz
2. Franciszek Kwaśniewski
3. Roman Przybylak
4. Regina Bresińska
5. Paweł Buksalewicz

Medalem Brązowym „Za Zasługi dla Pożarnictwa”:

1. Tadeusz Kociucki
2. Waldemar Przybylak
3. Zenon Płocieniak
4. Henryk Gubański
5. Bogdan Kolan
6. Zdzisław Brukiewicz

Uchwałą Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP w Lesznie zostali odznaczeni odznaką „Wzorowy Strażak”:

1. Bogusław Gluma
2. Zbigniew Kaczmarek
3. Leszek Mrug
4. Andrzej Kasztelan

Odznaką „Za Zasługi we Współzawodnictwie Przeciwpożarowym”:

1. Antoni Dańczak
2. Stanisław Kaczmarek
3. Kazimierz Marcioszek
4. Andrzej Nowaczyk
5. Ludwik Zembroń

Dyplomy uznania od Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP w Lesznie otrzymali:

1. Andrzej Nowaczyk
 2. Zenon Mrug
 3. Maria Nowaczyk
- oraz: Rada sołecka i OSP Żelazno

Ponadto przez Zarząd Miasta i Gminy zostali wyróżnieni za zaangażowanie przy budowie remizo świetlicy:

1. Leonard Giezek
2. Wiesław Skrzypek
3. Piotr Mrug
4. Piotr Lis
5. Roman Brukiewicz
6. Kazimierz Przybylak
7. Dariusz Kaczmarek

W imieniu wyróżnionych podziękowania złożył druh senior Sylwester Karolczak. Następnie dzieci ze Szkoły Podstawowej z Krzywina przedstawiły okolicznościowy program artystyczny. Na tym zakończyła się oficjalna część uroczystości. Wieczorem po raz pierwszy w nowej świetlicy odbyła się zabawa taneczna, na której w doskonałych nastrojach bawiła się cała wieś.

23 listopada odbyły się wybory sołtysa we wsi Lubiń. Przy dużej frekwencji mieszkańców sołtysem został wybrany jednogłośnie dotychczasowy przewodniczący Rady Sołeckiej Stanisław Kaźmierczak. Uzupełniono także skład Rady Sołeckiej - nowym jej członkiem został Leonard Misiurny.

28 listopada dokonano poświęcenia i otwarcia wodociągu w Nowym Dworze.

1 grudnia na okolicznościowym spotkaniu w Turwi wojewoda leszczyński - Eugeniusz Matyjas oraz wojewoda poznański - Włodzimierz Łęcki podpisali akt powołania Agroekologicznego Parku Krajobrazowego im. Dezyderygo Chłapowskiego. Park będzie obejmował swoim zasięgiem 17 tys. ha, w tym na terenie gminy Krzywów 6,5 tys. ha, Kościan 5,4 tys. ha, Czempin 2,7 tys. ha. i Śrem 2,6 tys. ha.

5 grudnia w Urzędzie Miasta i Gminy w Krzywiniu odbyła się uroczystość dekoracji Srebrnymi Medalami „Za Zasługi dla Obronności Kraju” państwa:

Zofii i Mariana Lampasiaków z Lubinia
Stanisławy i Stanisława Golaków z Mościszek
Aktu wręczenia medali dokonał płk. dypl. WP Adam Styszko z WKU z Leszna.

W imieniu samorządu odznaczonym podziękował wręczając okolicznościowe dyplomy przewodniczący Rady Miejskiej mgr Tadeusz Janiak. Państwo Lampasiakowie wychowali 4 synów, a państwo Golakowie 4 synów, którzy odbyli zasadniczą służbę wojskową.

(pb)

HUMOR

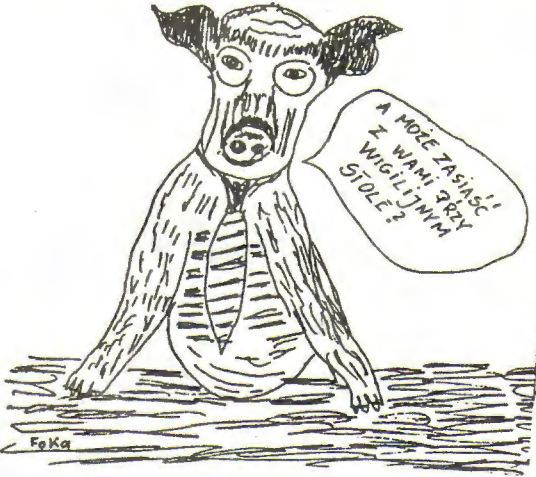
Tylko dla dorosłych !

Konkurs na identyfikację „Dobrodzieja” rozstrzygnięty ! Wylosowano siedem atrakcyjnych nagród. Nazwisk szczęśliwych zdobywców nagród nie podamy. Właściwie moglibyśmy podać tylko jedno nazwisko: naszej stałej czytelniczki z Krzywina, bo tylko ona nie zastrzegła nazwiska do wiadomości redakcji. Nagrody prześlemy pocztą.

Przed świętami, jak zwykle, nadchodzi trochę różnej korespondencji. Niektórzy czytelnicy domagają się odpowiedzi. Więc odpowiadam :

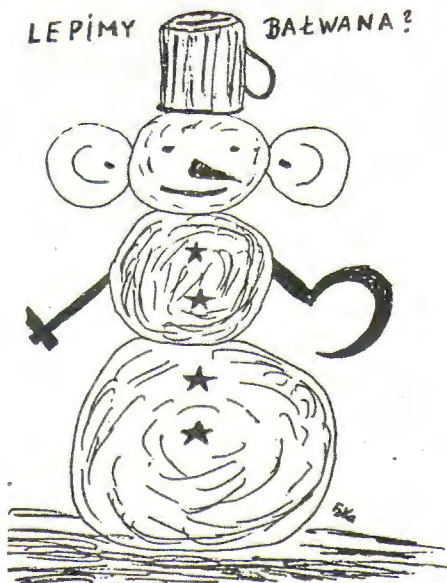
Panu Zenkowi:

Jeśli świnia przyjdzie naprawdę w krawacie, to proszę ją zaprosić do wigilijnego stołu. Może nie mówi ludzkim głosem.



Pani Klarze:

Klarza twierdzi, że lepimy w Polsce bałwana, choć śniegu nie ma: - Samo lepienie bałwana nie jest jeszcze bałwochwalstwem. Zobaczymy, czy znajdą się chętni do bicia pokłonów.



Już myślałem, że po wywiadzie z naczelnym będę miał satysfakcję: jedna z czytelniczek napisała, że jego wywiady są (cytuje dosłownie) „napisane w sposób, tak ciekawy, emocjonujący i treściwy jak tylko może być lizanie lizaka przez blachę aluminiową”. Radość moja trwała krótko, bowiem czytelniczka pisze dalej: „Natomiast szanowny Pan red. Foka zasypuje czytelników starymi i nudnymi żarcikami, które można porównać do starej użytej torebki starszej Pani”.

Małej Joli:

Jeśli tata twierdzi, że widzi same gwiazdki, to wcale nie jest pewne, że można zaczynać wieszczkę wigilijną. Nawet wtedy, kiedy przed tatą stoi czterogwiazdkowy koniak. Radzę jednak wyjść na dwór i się upewnić.

Gospodyni:

Nie jadłem karpia z makiem, więc nie wiem ! Ze sznurka od szynki (jeśli jest nawet w dużej ilości) chyba się nie uda ugotować dziesięciu dań.

Czytelnikowi B.K.:

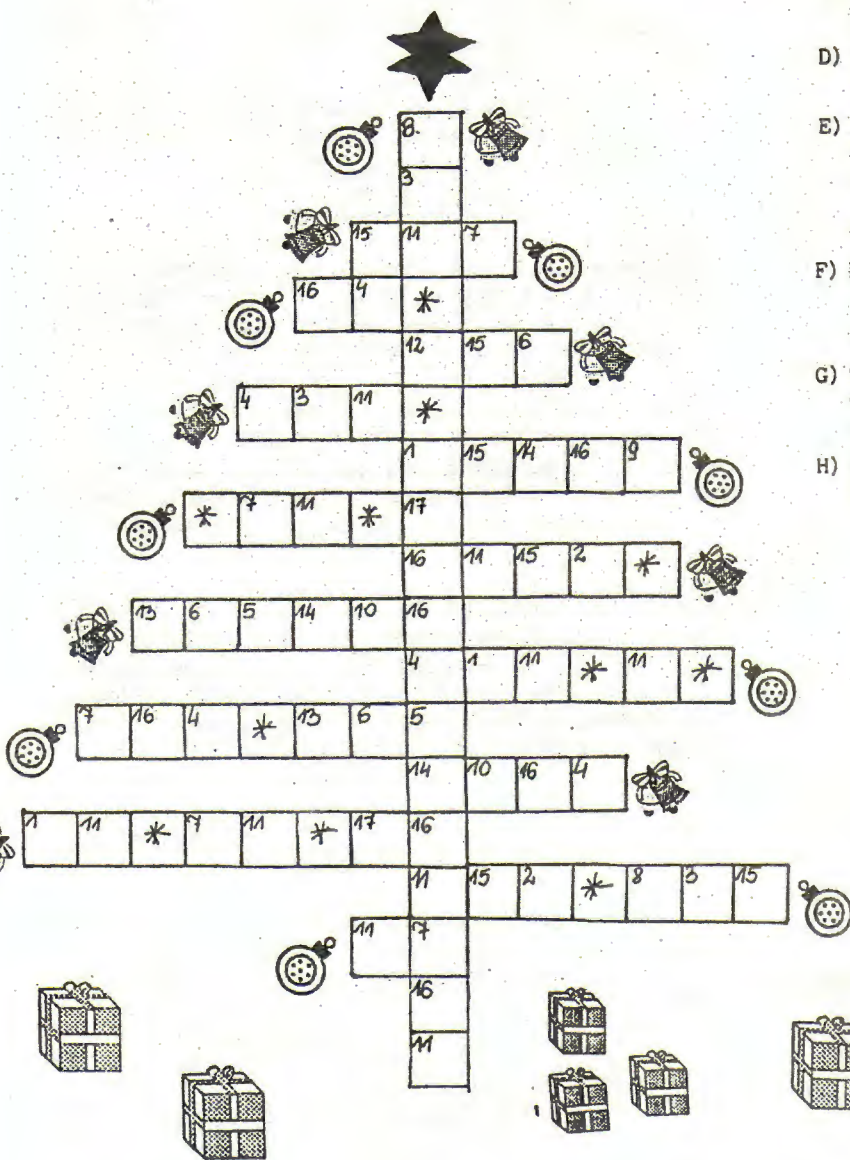
To nie jest wcale prawda, że musimy zmieścić się w ubranku uszytym przez szalonego krawca. Zapewniam pana, że u mnie ten krawiec też był. Radzę nie płacić ! Jeśli będzie straszył, to (bez względu na konsekwencje!) należy go przegonić. Odwagi !

Wasz Foka



ARYTMOGRAM

Wiedząc, że jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery, odgadnij znaczenia wyrazów, a następnie przemień litery do odpowiednich pól diagramu i rzędami poziomymi odczytaj wielowyrzowe rozwiązanie.



Rozwiązanie ARYTMOGRAMU z Nr 7(12)

HAŁAS JEST MORDERCĄ KAŻDEJ MYŚLI

Na adres redakcji wpłynęło 49 prawidłowych rozwiązań. A oto lista nagrodzonych: Paweł Jankowski Bieżyń, Monika Michalak Jerka, Leszek Ceglarek Jerka, Antonina Kozica Bieżyń, Justyna Chudziak Jurkowo.

Do dzisiejszego numeru wykorzystano rysunki dzieci ze Szkoły Podstawowej z Krzywinia.

- A) Stacja kolejowa w gminie Krzywiń
15 14 18 11 13 6 4 10 14
- B) Architekt, który budował dwór w Cichowie
15 14 18 4 15 21 5 11 10 21 1 16
- C) Jedna z dwóch głównych rzek w naszej gminie
15 27 10 10 25 21 1 14 9
- D) Wieś z klasztorem
23 8 3 16 29
- E) Rycerz, którego nagrobek znajduje się w prezbiterium kościoła parafialnego w Krzywiniu
11 7 32 15 6 4 30
17 16 11 21 1 14 10 21 1 16
- F) Przebywał dość długo w Jerce, znany pisarz
17 4 23 13 24 16 14 15
10 11 29 1 14 10 16 13 6
- G) Tytuł wydanej książki Kajetana Dzierżykraj-Morawski ostatniego właściciela pałacu i majątku w Jurkowie
12 11 17 12 4 7 3 15 6 4 18
- H) Wyrosną ci z żołądki
32 2 3 25

Opracował: K.N.

Rozwiązanie wielowyrzowego hasła prosimy przynieść lub przysłać na adres redakcji do dnia 15 stycznia 1993 roku. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy atrakcyjne nagrody.



„WIEŚCI KRZYWIŃSKIE” - pismo samorządu Miasta i Gminy Krzywiń
Redaguje zespół : Nowaczyk Krzysztof - red.naczelnny, Janiak Tadeusz - sekr.redakcji, Bartkowiak Izabela - red.techniczny, Nowaczyk Grażyna - korekta.

Adres redakcji : Urząd Miasta i Gminy Krzywiń ul. Rynek 1
64-010 Krzywiń tel/fax 170-676

Druk : USŁUGI POLIGRAFICZNE Wiesław Nadolny Leszno
ul. Słowiańska 55

Nakład : 700 egz.